

W pogoni za złotem

Ku uwadze społeczeństwa

Ciasnota na rynku pieniężnym i kredytowym jest następstwem kryzysu gospodarczego, dotkliwie dającym się we znaki. Uzyskanie środków pieniężnych na najniebezpieczniejsze nieraz cele następcza dziś poważne trudności zarówno dla poszczególnych przedsiębiorstw, jak i dla państwa. Jak wiadomo, z trzech źródeł kredytu, jakimi są: 1) pożyczki zagraniczne, 2) wkłady bankowe (kapitalizacja wewnętrzna) i 3) kredyt w Banku Polskim, — pierwsze źródło bije dziś niesłychanie słabo. Pod wpływem międzynarodowej sytuacji politycznej i gospodarczej kraje wierzycielskie nie tylko powstrzymują się od udzielania nowych pożyczek, ale w dalszym ciągu intensywnie ściągają wszelkie swe należności. W ciągu 1930 i 1931 r. stan pożyczek zagranicznych, otrzymanych przez polskie instytucje kredytu krótkoterminowego, zmniejszył się z 673 na 401 miljn. zł., a więc o około 42%. Jest to suma poważna, o którą zwęził się nasz rynek kredytowy.

Głównie pod wpływem wycofywania kredytów zagranicznych — zmniejszyła się również suma naszych wkładów bankowych. Spadły one w porównaniu z okresem swego największego napięcia o około 10%, mianowicie z 3.165 milionów zł. w końcu lipca 1930 r. na 2.815 miljn. zł. w końcu lutego r. b., pociągając za sobą jeszcze większe zmniejszenie się działalności pożyczkowej banków. Jak wykazuje statystyka, — kredyty krótkoterminowe banków polskich i kas oszczędnościowych zmniejszyły się ze stanu 2.769 miljn. w końcu 1929 r. do stanu 2.133 miljn. w końcu roku ub. W pierwszym kwartale r. b. zmniejszyły się one w dalszym ciągu o 100 milionów zł. do 2.033 miljn. zł.

Stosunkowo najmniej spadkowi uległy kredyty Banku Polskiego, zmniejszyły się one bowiem z 781 miljn. zł. w końcu 1929 r. na 745 miljn. w dniu 1-go czerwca r. b., a więc o niecałe 5%. Trzeba stwierdzić, że to źródło pomocy finansowej dla życia gospodarczego, jakim jest Bank Polski, odgrywające w naszych warunkach tak doniosłą rolę, jak dotychczas, — nie uległo większemu osłabieniu. Niemniej jednak, pod wpływem znacznego odpływu rezerw kruszcowo-walutowych, wydajność tego źródła nie może być obecnie zwiększona.

W tej sytuacji, możliwości finansowe polskiego rynku pieniężno-kredytowego są szczupłe. Nie też dziwnego, że pozyskanie środków na cele nawet tak pilne, jak np. akcja zbożowa, kredyty na sfinansowanie zamówień hutniczych, budownictwo i t. p. napotyka na znaczne trudności. Te rzeczy należy dobrze rozumieć i dobrze zorientować się w istotnej sytuacji, zanim zacznie się — jak to w sposób mało wybredny czynią pewne ugrupowania i ich organy prasowe — miotać pod adresem czynników rządowych „zarzuty”, że prowadzą one tylko „politykę defensywną” i nie przechodzą do wymarzonej „ofensywy gospodarczej”, która zawsze wymaga zmobilizowania poważnych środków pieniężnych.

Również i inną jeszcze rzecz należy sobie uprzytomnić. Jeżeli możliwości finansowo-kredytowe u nas zmniejszają się, wskutek czego zmniejszają się również możliwości ożywienia życia gospodarczego, to m. in. dzieje się to dlatego, że same społeczeństwo nieogłębnie zastrza trudności finansowe, od czasu do czasu poddając się nieszasadnionej i szkodliwej psychozie obaw. Właśnie w chwili obecnej mamy do czynienia z pewnym przykładem takiej, niczem niezasadnionej psychozy. Oto w ostatnich tygodniach można było w pewnych kołach zauważyć owezy pęd do skupywania złota i wycofywania w ten sposób z obrotu pewnej części kapitałów, których tak niewiele Polska posiada. Nie wszystkim może wiadomo, że w okresie pierwszych 5-ciu miesięcy r. b. na cele „prywatnej kapitalizacji” sprowadzono do Polski ponad 60 miljn. zł. w złocie oraz w monetach złotych i srebrnych, wymieniane przedewszystkiem za dolary. Skup złotych monet za dolary w Polsce niewątpliwie wzrasta, skoro przywóz ich wzrósł z 2

miljonów w styczniu na 23 miliony zł. w maju.

Ten skup i ukrywanie złota, w połączeniu ze skupywaniem walut obcych oraz kurczeniem się kredytu — jest zjawiskiem bardzo niekorzystnym. Czy są jakieś uzasadnione przyczyny, usprawiedliwiające takie postępowanie społeczeństwa? Bynajmniej! Ostrożna polityka pieniężna Banku Polskiego i rządu zapewnią całkowicie stałość naszej waluty i pewność wkładów bankowych. Płatności zagraniczne są dokonywane; nie istnieją żadne ustawowe ograniczenia w przydziale dewiz, służących temu celowi. Istnieje obawa o dolara, który w Polsce zdobył sobie dość szerokie prawo obywatelstwa — to prawda! Ale czy właściwym jest wymienianie dolara na złote kraczki z podobizną Mikołaja II?

Pomyślmy tylko, że gdyby banknoty

dolarowe, obiegające w Polsce na sumę około 50 milj. dolarów, czyli blisko 450 miljn. zł., złożone zostały do kas Banku Polskiego i wymienione przez Bank na złoto, — to zapas tego złota zwiększyłby się w skarbcu instytucji emisyjnej do 1.100 miljn. zł., a więc prawie w dwójnasób. Obieg pieniężny, biorąc pod uwagę, że za oddane dolary Bank wypuściłby w tej samej kwocie banknoty krajowe, wzrósłby do kwoty około 1.550.000 zł. W tym wypadku, pokrycie obiegu banknotów złotem wzrosłoby z obecnych 50% na 70%. Złoty polski zostałby wzmocniony, a kapitaliści „dolarowi” i „złotowi” mieliby jeszcze większą pewność, która i tak istnieje w stopniu dostatecznym. Wzmogłyby się również nasze szanse walki z przesileniem gospodarczym, — dysponując bowiem wysokim pokryciem, Bank Polski mógłby

powiększyć obieg pieniężny i uruchomić znaczniejsze kredyty na cele ożywienia życia gospodarczego.

Tymczasem zaś robi się u nas co innego: dolary, złoto, a nawet pieniądze krajowe chowa się do szuflad i piwnic, dając oskomę złodziejom, a później... dziwią się ludzie, że im jest ciężko.

Z tą szkodliwą psychozą wymiany banknotów na złoto przechowywane w domu bezużytecznie, — tą psychozą rodzącą się zwykle pod wpływem błąd plotek, bądź nieprzemyślanych lub zgoła tendencyjnych „alarmów” o sytuacji gospodarczej, należy stanowczo walczyć.

Trzeba mieć jeszcze więcej zaufania do państwa i jego urzędów gospodarczych, trzeba wykazać istotny patriotyzm i przejawiać go m. in. w pozytywnym stosunku do własnego pieniądza, a wtedy łatwiej będzie walczyć z trudnościami gospodarczymi. Jeżeli społeczeństwo poddaje się łatwo nastrojom pani-karskim i alarmistycznym plotkom, rozsiewanym często przez czynniki „polityczne” lub wręcz dywersyjne, — wówczas samo przyczynia się mimochocąc do niepoprawiania się jego własnej sytuacji.

Widmo rewolucji w Niemczech

Krwawe bójkki i awantury w Rzeszy

W chwili, gdy żołnierze Hitlera strzelają do żołnierzy polskiej marynarki wojennej, nie bacząc na to, że strzają im mogą rozpętać najokropniejszą wojnę światową, — we własnym ich państwie szaleje coraz gwałtowniejszy pożar rewolucji. Jak donoszą ostatnie depeche — nowe

i poważne rozruchy miały świeżo miejsce w całym szeregu miejscowości Rzeszy.

W wyniku licznych starć w różnych dzielnicach Berlina, jeden hitlerowiec został zabity, a kilku ciężko rannych. Aresztowano 42 osoby. Z powodu zaburzeń zarządzane zostało pogotowie policyjne.

Liczne patrole nieustannie krążą po ulicach miasta. Mimo istniejących zakazów, komuniści zapowiedzieli szereg pochodów i demonstracji.

W Kilonji i okolicy, gdzie oddziały hitlerowców urządziły prowokacyjne pochody przez miasto, powtarzały się przez całą noc bójkki. Ostre starcie wywiązało się z członkami republikańskiego Reichsbanneru, przyczem 10 osób zostało ciężko rannych, tak że musiano je przewieźć do szpitala.

W Szczecinie grupa hitlerowców napadła na komunistów, raniąc z rewolweru dwie osoby. Policja nie zdołała ująć sprawców napadu.

W Altonie komuniści ostrzeliwali z ukrycia maszerujący oddział szturmowców, raniąc ciężko trzech hitlerowców i jednego przechodnia. Napasznicy zdołali wprowadzić jednego ze swych rannych. 6 osób aresztowano.

Do podobnych zajść doszło w Hamburgu. Pomiędzy komunistami i hitlerowcami wywiązała się strzelanina, której ofiarą padło kilkanaście osób rannych.

Na terenie Nadrenji walki pomiędzy elementami radykalnymi trwają w dalszym ciągu. (Pora by tam wkroczyły okupacyjne wojska francuskie).

W Essen dokonano skrytobójczego zamachu na członka związku antyfaszystowskiego, który maskując ran, zadanych mu nożem, zmarł w szpitalu.

Na zgromadzeniu, urządzonym przez hitlerowców w Andermach, na sali wywiązała się ostra bójka, w której szereg osób odniosło rany.

W Kilonji hitlerowiec napadł na 2 komisarzy policji, obalając jednego z nich na ziemię, drugiemu zaś wybijając kilka zębów. Depiero po ostrej walce udało się rapastnika obeszwałdnąć i odprowadzić na posterunek policyjny.

W czasie bójkki pomiędzy komunistami i hitlerowcami w Solingen trzech hitlerowców zostało ciężko rannych. Policja aresztowała napastników.

W Brunświku komuniści urządzają pod gołem niebem pochody. W czasie rozwiązania jednego z zebrań doszło do starcia między tłumem i policją, która użyła broni palnej. Jeden z demonstrantów został ranny (tłum napadł na jednego policjanta, raniąc go ciężko. Aresztowano trzech komunistów, zamieszanych w napadzie).

Rząd heski z powodu licznych zajść w Moguncji, Wormacji i innych miejscowościach wydał bezwzględny zakaz urządzania demonstracji politycznych.

Uniwersytet w Frankfurcie n. Menem był wczoraj widownią gwałtownych zaburzeń. Stu kilkudziesięciu studentów narodowo-socjalistycznych zjawilo się w gmachu uniwersytetu w mundurach wbrew wydanemu zakazowi rektora. Doszło przytem do zajść pomiędzy hitlerowcami i komunistami, w wyniku których 2 studentów ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Niezmiennie i zmienne

Wśród wielu bystrzych określeń, wypowiedzianych przez Napoleona, zachowało się takie oto: „Polityka jest terenem kolejnych przemian. Sam tok biegnących wypadków jest silną tak nieoczywistą, że ludzie nierozsądni, przeciw nim powstający, muszą paść niechybnie. Natomiast ludzie rozumni liczą się z wydarzeniami i opanowują je”

Prasa Str. Narodowego, tak chętnie i namiętnie lubiąca sięgać pełną garścią do różnych przykładów historycznych i wspominków przeszłości, niechybnie sięgnęła i do tego historycznego powiedzenia. Przydałoby się jej ono szczególnie na bieżącą chwilę i na zobrazowanie sobie... własnej przyszłości.

Wydarzenia polityczne, wśród których bieżnie wewnętrzne i zewnętrzne życie Polski, idą nieprzerwanym tokiem wciąż naprzód, — przynosząc wciąż nowe zmiany warunków. Z wydarzeniami temi — Obóz rządzący w Polsce od lat 6-ciu liczy się stale i opanowuje je kolejno. Tak, jak w ciągu tych 6-ciu lat stopniowo opanowane zostały dawne wybujałości polskiego życia publicznego na gruncie sejmowym i społecznym, — jak od lat 3-ich Obóz nasz przy boku rządu skutecznie opanowuje następstwa światowego kryzysu gospodarczego, — tak też i w dziedzinie stosunków z sąsiednimi państwami i rząd i Obóz nasz liczy się z istniejącą i wciąż nowe wydarzenia niosącą sytuacją międzynarodową i opanowuje ją rozsądnymi i przewidującymi pociągnięciami przed siębraniami nazwanymi i nawożanymi kraju.

Jeżeli Obóz nasz na Pomorzu wysunął i realizuje hasło jednolitości antyniemieckiego frontu polskiego, — to napewno nie poto, ażeby „opanowywać” „ludność pomorską”, jak się to prasie Str. Narodowego naiwnie wydaje. Ale poto, by już zawnazsu, opanowywać sytuację zmiennych wydarzeń, które z zewnątrz, z poza niemieckiej granicy, mogłyby uderzyć w Polskę, zastając ją — nieprzypiętą.

Życie idzie naprzód, wypadki bieżą, sytuacja wydarzeń zmieniają się dzień za dniem. A tymczasem Stronnictwo Narodowe, tak, jakgdyby się w Polsce od lat 6-ciu wogóle nic nie stało i jakgdyby się poza jej granicami również wogóle nic groźnego nie działo, — tkwi podawnemu w martwym punkcie, jak tkwiło w roku 1926. Roją mu się wciąż jeszcze „rozgrzywki polityczne” jak za niewesołej pamięci czasów przedmajowych. Rozprawia wciąż o „zdobywaniu wpływów”, deklamuje o swej „sile”, „zdobyczach” itp. Kiedy się dziś przed

oczy społeczeństwa rzuca hasło współpracy z wojskiem na polu p. w. — Str. Narodowe dąsa się, że współpracować nie będzie, bo ministrem spr. wojskowych jest człowiek, którego ono „nie lubi”... jeszcze z przed roku 1926. Kiedy się w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa niemieckiego nawołuje do stworzenia wspólnego frontu społecznego przeciw Niemcom, — Str. Narodowe albo usiłuje „łomaczyć się”, że we wspólnym froncie stanąć nie może z ludźmi, którzy mu z powodu roku 1926 albo i z przed roku 1926 nie przypadają do gustu, albo udaje naiwność, zapytując: — „do jakiego frontu?”

Do jakiego? Poprostu: — do państwa w e g o, nakazanego dzisiaj, wciąż zmieniającą sytuacją międzynarodową. Tu nie chodzi o „politykę”, a tem mniej o „politykę” w sensie pojęć, z jakich Str. Narodowe od 6-ciu lat ani o krok naprzód wybrać nie potrafiło, — tylko o państwo, które żyje, które idzie naprzód i które liczy się z tem, że w imię własnego istnienia musi opanowywać wypadki również wciąż naprzód idące.

Deklamacje prasy Str. Narodowego, iż „w wypadku potrzeby wszyscy obywatele staną do szeregów” — są poposłitym bluffem. Obywatel, któryby wówczas nie stanął do szeregów, — musiałby w myśl najwykleszych rygorów mobilizacyjnych stanąć... pod słupek i e g e k u c y j n y m jako dezertier. Zgłoszenie swej gotowości do wspólnej obrony granic dopiero wówczas, a s, dopiero gdy wojna wybuchnie — to nie żaden „patriotyzm”, o którym tyle mówi Str. Narodowe, tylko najprostszyszy przysięga, wynikający z obowiązków każdego obywatela zdolnego do noszenia broni, a określony bardzo twardymi rygorami wojskowymi.

Państwo, jego istnienie i obowiązek jego obrony — to są rzeczy niezmiennie, nie mogące w umyśle żadnego Polaka podlegać wątpliwościom. Ale natomiast z miennym jest tok wypadków, wśród których państwo żyje i pracuje. Te wypadki właśnie nakazują stworzenie frontu przeciw Niemcom już zawnazsu, już teraz. Kto złą logiką wydarzeń nie potrafi czy nie chce się liczyć ani też z nią nadażyć, tkwiąc nosem ciągle w martwym punkcie żalosnych rozmyślań i wspominków przeszłości, — ten wcześniej czy później skończy tak, jak mu to przepowiedziało określenie Napoleona.

W przeciwieństwie bowiem do Str. Narodowego — wypadki nie tkwią w miejscu. A tok ich doskonale potrafi się obejść bez tych, którzy... pozostali z niemi w tyle.

Casus belli

Wczoraj podaliśmy wiadomość o niesłychanej prowokacji Hitlerowców, skierowanej przeciwko polskiej marynarce wojennej.

Oto na dworcu Głównym w Gdańsku w chwili odjazdu pociągu osobowego w kierunku Tozewa o godz. 22.09, z grupy kilkunastu osób złożonej w połowie z UMUNDUROWANYCH HITLEROWCÓW PADŁY TRZY STRZAŁY W KIERUNKU OŚWIETLONEGO PRZEDZIAŁU, W KTÓRYM JECHAŁO SZEŚCIU MARYNARZY POLSKICH W MUNDURACH MARYNARKI WOJENNEJ. Dwie kule wybiły szybę w przedziale, trzecia ugrzęzła w ramie nad oknem.

Trzeba sobie dobrze zdać sprawę z tego, że gdyby JEDEN Z TYCH STRZAŁÓW UGODZIŁ W ŻOŁNIERZA MARYNARKI WOJENNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, FAKT TEN BYŁBY RÓWNOZNACZNY Z TAK ZWANYM „CASUS BELLI”, czyli nieuchronnym powodem do wojny, — wojny wypowiedzianej Polsce przez Niemcy.

Strzały oddane zostały z grupy umundurowanych Hitlerowców. Hitlerowskie bojówki przestały być organizacją partyjną, lecz są już obecnie upaństwowione. Znaczący to, że nie przywódca „jakiejs” partii, odpowiedzialny jest za ich wybryki, lecz że odpowiedzialny jest rząd państwa niemieckiego, będący ich władzą naczelną. Prowokacja miała miejsce nie w Niemczech, lecz na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a więc tem więcej właśnie jest ona obrazą Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, której insygnia nosi każdy żołnierz polskiej armii lądowej, powietrznej czy morskiej w postaci godła państwowego.

Trzeba sobie dobrze uprzytomnić, że to nie bandyci dokonali karygodnego napadu zbójczego na przechodnia w lesie, lecz żołnierze „upaństwowionej” armii niemieckiej, grasujący bezkarnie na terytorjum polskiego obszaru celnego, Wolnego Miasta, którego reprezentacja zagraniczna spoczywa w ręku Polski — STRZELALI DO ŻOŁNIERZY POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

Wróku 1914 NIE ŻOŁNIERZ serbski, lecz zapaleniec polityczny strzelił do arcyksięcia austriackiego, a STRZAŁ TEN TRAFIŁ W SERCE EUROPY i pograżył ją w ocean krwi i morze łez, rozpętał straszliwy orkan Wielkiej Wojny, zmiotł z powierzchni ziemi 10 milionów istnień ludzkich i następnie pograżył świat cały w odmętach powojennego kryzysu.

Dla Polski każdy żołnierz armii lądowej, powietrznej czy morskiej — posiada stokroć wyższą cenę, niż austriacki książę dla Austrii.

Austrii nie brak było arcyksiążąt, lecz Polsce brak było żołnierzy. Polska była w niewoli, bo nie miała własnej armii, to też dziś żołnierz polski jest dla Narodu symbolem Niepodległości. Krew żołnierza polskiego, która mogła być przelana w Gdańsku musiałaby być pierwszą kropką.

Anglosaskie głosy o Pomorzu

„Manchester Guardian” zamieścił przed kilku dniami, jak już doniosły deszcze, cały szereg artykułów o Pomorzu i Gdańsku, — stwierdzających, że pomimo wciąż rosnącej propagandy antypolskiej, kraje anglosaskie zdają sobie sprawę z polskości Pomorza.

Ostatnio w tej samej sprawie przemawiał w Filadelfji p. Wiliam Guggenheim, członek Nowojorskiej Akademii Nauk Politycznych i Socjalnych. Przemówienie to, któremu przystąpiło się liczne grono absolwentów uniwersytetu Pensylwania, zawierało m. in. ustęp następujący: „Świat godzi się z Traktatem Wersalskim, pomimo, że Pomorze oraz w. m. Gdańsk uważane są za sprawę drażniącą (?), a nawet mogącą naruszyć spokój wszechświatowy. Osobiście uznaję, że Pomorze daje niekiedy powody do irytacji, kwestja ta jednak nie jest bynajmniej poważna, jak ją przedstawiają, gdyż Niemcom nie przeszkodziło to absolutnie w nawiązaniu interesów z Rosją i w jej eksploatacji. Powodzenie Niemiec w tej akcji jest znacznie większe, niż przypuszczamy. A zatem Pomorze staje się miłą i rozpraszającą się w przestworzach, dzięki zdobyciom wiedzy ludzkiej w zakresie komunikacji”.

potopu krwi, któryby zalał Europę.

Powtarzamy: — to nie bandyci ostrzeliwali pociąg, lecz żołnierze niemieccy strzelali do żołnierzy polskich.

Gdyby strzały były celne — byłby to „casus belli”.

Szczęśliwy to przypadek, że celenni nie byli. Na „przypadki” jednak rachować nie można tam, gdzie płacić za te przypadki można głową żołnierza polskiego, a co za tem idzie: — wojną!

To też ostatnia prowokacja niemiecka wyodrębnia się już wybitnie z szeregu tych wszystkich dotychczasowych szykan i burzących demonstracji, które znosiłśmy z bezgraniczną cierpliwością w imię pokoju...

Zaatakowani marynarze polscy mieli białe orły na czapkach — godło naszego Państwa.

Domagamy się, by rząd nasz oficjalną notą INTERWENJOWAŁ BEZZWŁOČZNIE W TEJ SPRAWIE W GENEWIE.

Domagamy się również NALEŻYTEJ OCHRONY PUBLICZNOŚCI POLSKIEJ, przejeżdżającej polskimi kolejami przez Gdańsk.

Skoro w Gdańsku strzela się na dworcu do polskich żołnierzy i do polskiej ludności, to przeciw temu niemożliwemu stanowi rzeczy muszą być niezwłocznie zarządzone ostre i stanowcze sankcje, zapobiegające dojsćm hitlerowskich prowokacji do otwartego „casus belli”.

Uroczysty obchód 10-lecia powrotu G. Śląska do Macierzy w Łodzi



Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi uroczysty obchód 10-lecia przyłączenia G. Śląska do Rzplitej. Zdjęcie nasze przedstawia moment uroczystości pod pomnikiem Kościuszki, gdzie zgromadzili się poczty sztandarowe stowarzyszeń i organizacji oraz wielotysięczne tłumy publiczności dla wysłuchania okolicznościowych przemówień.

„Szpitalna” pielgrzymka floty niemieckiej do Gdańska

Jak już donosiliśmy, Polska ostentacyjnie wstrzyma się od powitania niemieckich okrętów wojennych, przybywających do portu polskiego w Gdańsku.

W życiu prywatnym i towarzyskim oświadczenie gospodarza wobec niepożądanych i niezaproszonych gości: „niema mnie w domu” lub: „jestem, lecz nie przyjmuję”, — ma swoją wymowę bardzo dosadną i bardzo niedwuznaczną. Na terenie międzynarodowym formy stosowania metod kurtuazyjnych urastają do rozmiarów aktów dyplomatycznych, pełnych znaczenia i brzemienia w konsekwencji, nieraz bardzo daleko idące.

Oficjalna nieobecność Polski w przyjęciu floty gdańskiej jest aktem, który daremnie usiłują bagatelizować Niemcy, pisząc np. w

„Berliner Tageblatt” o przekąsem o „smutku”, który z tego powodu napęnia serca tak Rzeszy jak i Wolnego Miasta Gdańska. W Genewie akt ten ma swą wymowę najzupełniej wyraźną, a właśnie na terenie międzynarodowym Polska musi z jednej strony stawić kropki nad „i” drogą dyplomatycznych posunięć, — z drugiej zaś dać jeszcze jeden, a bodaj że ostatni już dowód, iż pragnie za wszelką cenę zapobiec wybuchowi konfliktu. Jasnym jest bowiem, że gdybyśmy chcieli rozpętać wojnę, nietrudnoby nam było poprostu minami zamknąć nasz port w Gdańsku i żądnych obcych okrętów nie wpuszczać na nasze wody. Niechby sobie „Schlesien” i Spółka dostał nauczkę.

W walce jednak czyto dyplomatycznej czy

Triumfalne fanfary Moskwy z powodu konferencji lozańskie

„Prawda” w artykule „Ruina reparacyjnej piramidy” twierdzi, że w Lozannie nie rozwiązano zagadnienia reparacji. Odłożono jedynie jego rozwiązanie, co, zdaniem pisma, niesłychanie komplikuje sytuację międzynarodową. Artykuł poświęcony jest uzasadnieniu tezy niemieckiej, iż Niemcy nie mogą płacić. „Prawda” twierdzi ponadto, że „między reparacjami a długami sojusznicy istnieją ścisły związek, którego główny imperjalistyczny lichwiarz — Stany Zjednoczone — nie uznaje”. To też jest powodem odłożenia decyzji lozańskich. Artykuł triumfująco stwierdza, że „podstawy wszystkich układów reparacyjno-dłużniczych są zrujnowane przez żywiołowe postępy kryzysu światowego”, zaś ów „spisek francusko-anglo-amerykański co do sposobów i rozmiarów ograbienia Niemiec był jedną z najważniejszych podstaw czaso-

wej stabilizacji kapitalizmu i stosunków międzynarodowych”.

„Kryzys reparacji jest kryzysem całego systemu wersalskiego — obwieszcza dalej prasa sowiecka. — Niemcy nie tylko nie mogą płacić, ale niemieckie klasy pracujące powstają przeciw kajdanom Wersalu”. W słowach tych przebiega wyraźna troska o wierność rapalskiego sprzymierzenia.

Pismo konkluduje, że Lozanna „nadal pozostawia Niemcy w niewoli reparacyjnej” (!), zaś Anglja i Francja usiłują utrzymać obecny stosunek zbrojeń i wzmocnić system wersalski, przeciwko któremu działa netylko rewizjonizm Niemiec, Japonji, Włoch i Ameryki, lecz również — zdaniem pisma — i masy ludowe, powstające zarazem do szturm na kapitalizm.

Święto morza

Dzięki inicjatywie Ligi Morskiej i Kolonjalnej ma być wprowadzony w Polsce piękny zwyczaj dorocznego święcenia sprzętu okrętowego. W związku z tem w roku bieżącym w dniu 24 lipca odbędzie się w Gdyni wielkie święto morza, w którym władze kościelne, przyrzekły swój udział. Po uroczystem nabożeństwie, które odprawi J. E. ks. Biskup Oskoniowski, nastąpi poświęcenie morza, portu, floty wojennej i statków rybackich. Święto morza stanie się zarazem wielką manifestacją narodową, w której spodziewany jest liczny udział ludności z całej Polski, władze państwowe poczynią cały szereg ułatwień, przyczynając m. in. znaczne niżki na przejazd koleją.

W przyszłości święto morza ma być obchodzone w dniu Apostołów Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca, przyczem co dwa lata odbywać się będą większe zjazdy.

Bliższych informacji w sprawie święta morza udziela Liga Morska i Kolonjalna.

Konferencja min. Kühna

Minister komunikacji, inż. A. Kühn, odbył w dniu 22 bm. konferencję z dyrektorami kolei: inż. Dobrzyckim (dyrekcja kolejowa w Gdańsku), inż. Wiktorem (dyrekcja w Lwowie), inż. Butkiewiczem (dyrekcja w Radomiu), oraz wicedyrektorem dyrekcji warszawskiej inż. Ziemkiewiczem i wicedyr. dyrekcji stanisławowskiej, inż. Gauerem. Dyrek. poszczególnych dyrekcji przedłożyły p. ministrowi sprawozdania z bieżących spraw kolejnictwa na podległych im terenach.

Na runku bezrobocia

Na ogólną liczbę 262.930 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 22.532 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 7848, szklarze — 2830, metalowcy — 31.812, włókiennicy — 24.377, robotnicy 24.377, robotnicy budowlani — 25.514, pracownicy umysłowi — 42.119. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 90.013 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 145.764 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5034 osób, przez 2 dni — 20.415, przez 3 dni — 57.171, przez 4 dni — 33.781 i przez 5 dni — 29.363 osób.

oreźnej nie ten wygrywa, kto bije pierwszy, lecz ten, kto umie wyczekać na najwłaściwszy moment. Jeśli uderzyć, — to mocno, w najslabsze miejsce, a — skutecznie. Poza tem — umieć wyczekać na najwłaściwszy moment. Nie zawcześnie i nie zapóźno.

Wiemy bardzo dobrze, poco okręty niemieckie przyjeżdżają do Gdańska. W miesięczniku „Die See” z dnia 1 bm. sami Niemcy otwarcie to zresztą zapowiadają: „Szczególnie radosnym jest, — pisze ów miesięcznik, — że niemieckie okręty wojenne znów tego lata odwiedzą Gdańsk. W dniu 24 bm. odbędzie się tam obchód 500-letniej rocznicy założenia szpitala św. Jakóba, gdzie marynarze nie miecy od stuleci znajdowali pomoc. W uroczystościach tych Marynarka Rzeszy będzie reprezentowana przez okręt liniowy „Schlesien” i dwa torpedowce. (Dla „oka” więc jest to „pobożna”, iście krzyżacka pielgrzymka.) Dalej czytamy: „Takie wyraźne zadokumentowanie niemieckiej siły mieć będzie dla utrzymania niemieckości, bezcenne znaczenie tam i w innych terenach granicznych”.

Wizyta gdańska ma więc wybitne tło polityczne i celem jej jest „zadokumentowanie siły”.

My natomiast wiemy dobrze, że „siła” niemiecka spala się obecnie w ogniu rewolucji wewnętrznej, która trupami mordowanych zacięła ulice miast, rozbrzmiewających jękami setek rannych w całej Rzeszy.

Ranni ci, niestety, są zazwyczaj tak silnie poturbowani, że zapełniają szpitale. Dlatego też pomimo woli okrętów niemieckich, biorące tak demonstracyjny udział w obchodzie 500-letniej rocznicy założenia szpitala w Gdańsku, — są symbolem krwawej rzeczywistości: bratobójczej wojny, w której pławi się w tej chwili Rzesza niemiecka.

Jest to smutne, lecz dla Polski — bynajmniej nie groźne!

Rewolucja w Chile

Saletra i „Junta“

Rewolucja w Chile — to nie nowość. Przewroty w południowo-amerykańskich republikach są na porządku dziennym i przestały już wzbudzać zainteresowanie, zwłaszcza w Europie. I właśnie republika Chile w tym względzie przoduje. Poczynając od r. 1790 wszelkie reformy w kraju wprowadzane są zbrojną ręką. Bohater ostatniej „dwutygodniowej“ rewolucji, pułkownik - lotnik Marmaduke Grove, jest potomkiem Szkota, który poszukiwał przygód wojennych w Chile.

Niewielki ten i dość mało zaludniony kraj zmienia swych władców, jak rękawiczki. Od czasu, gdy w roku 1891 prezydent Balmacedo, zmuszony przez rewolucjonistów do ustąpienia, popełnił samobójstwo, żaden prawie prezydent chilijski nie skończył okresu swej kadencji w przepisowym 6-letnim terminie. Przed rokiem zbuntowana marynarka republiki Chile zmusiła gen. Ibaneza do ucieczki na terytorjum Argentyny. Prezydentem acz wbrew własnej woli, został dr. Montero.

I nagle uwagę całego świata kulturalnego przykuł nowy przewrót w Chile. Wskutek kryzysu, pogłębiającego się bezrobocia i zupełnego niemal zaniku produkcji „narodowej“ saletry, do głosu doszły niespodzianie partie socjalistyczne i komunistyczne, naogół w Ameryce nie cieszące się zbyt wielkimi wpływami. Nową „juntę“ utworzyli dowódcy wojskowi z komunistycznym płk. Grove'm na czele, socjalistyczni robotnicy pod wodzą senora Carlosa Cavili.

Struktura tej nowej, ekonomicznej rewolucji nie jest skomplikowana. Cała niemal republika istniała, żyła i rozwijała się dzięki saletrze. Gdy w okresie wielkiej wojny wywóz saletry znacznie zmalał (wszystkie bowiem kraje nauczyły się wytwarzać własne sztuczne nawozy), Chile weszło w okres stałego beznadziejnego kryzysu. Nie pomogła akcja prof. Kemmerera, dążąca do uzdrowienia stosunków walutowych i kredytowych. Nie pomogło udzielenie supremacji kapitałowi Stanów Zjednoczonych. Przemysł i handel zanikał, o zmianie na lepsze mowy nie było. Republika Chile jedna z pierwszych zawiesiła w ubiegłym roku wypłaty, zaprzestając honorowania kuponów od swych obligacji.

Rewolucyjna „Junta“ rzuciła hasła skrajnie radykalne. Z powodzi najsprzeczniejszych pogłosek o przewrocie w Chile wyłaniają się obecnie zreby „nowego porządku“, ustalonego w Santiago. Specjalny korespondent londyńskiego „Daily Expressu“ przytacza szereg dekretów nowego rządu, niewiele ustępujących bolszewickim: ogłoszone zostało moratorium w drobnym handlu na dni 30, wielkie nieużytki ziemi w Hacienda el Sauce oddane zostają na „kołchozy“ dla bezrobotnych,

„Cosach“ skonfiskuje zagraniczne kapitały. A gdy ulicami Santiago przeciągają z czerwonymi sztandarami grupki robotników i — jak twierdzi angielski dziennikarz — wypatrują już arystokratyczne wille, które wkrótce zająć mają siłą — rząd nawołuje otwarcie do zrzucenia „janzma cudzoziemskich kapitalistów“.

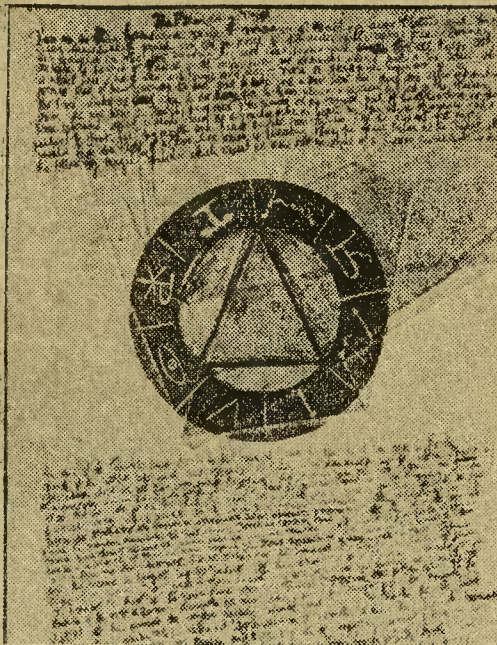
W ciągu dwóch tygodni wiele się już

w „juncie“ zmieniło; zrażony zbyt dużym radykalizmem „czerwonych“, socjalista Davila podał się do dymisji, lecz powrócił obecnie do władzy, skoro armia zmusiła komunistę, płk. Grove'a do ustąpienia. Od wielkości zaś inwestowanego w chilijskiej saletrze kapitału zależy, czy i w jakim stopniu Stany Zjednoczone dążyć będą do przywrócenia porządku w Santiago.

„Czarna Magia“



Ilustracją zmienną do manji „czarnej magii“ jest eksperyment, którego dokonano w tych dniach na górze Brocken, gdzie miano zamieścić kołozę w — dorodnego młodzieńca. Oczywiście — eksperyment się nie udał. Powyżej kierownik ekspedycji i karta z podręcznika średniowiecznego czarnej magii.



Pod znakiem czarnej magii

Kongres erfurcki - symbolem dzisiejszych Niemiec

Dn. 2 bm. odbył się w Erfurcie pierwszy kongres krajowy astrologów niemieckich. Dnia tego zjechali się ze wszystkich krańców Rzeszy co najznamienitsi astrologowie, magowie, chiromanci, wróżbiarze, jasnowidze obojga płci, umiejący odczytywać przyszłość. Wszyscy ci „specowie“ okultyzmu i czarnej magii cenią się wysoko i wierzą mocno w swe powołanie, co jest charakterystyczną cechą współczesnych Niemiec, w których astrologowie odgrywają poważną rolę.

Astrologia, nauki tzw. tajemne, które pozwalają odgadywać rzekomo przyszłość stanowią w powojen. Niemczech jeden z najbardziej dochodowych i kwitnących zawodów. Ba, niesłychany popyt stworzył poprostu wielki przemysł fabrykacji i wynalazczości najrozmaitszych „fetyzów“, „maskot“ etc.

Każdy Niemiec i Niemka chce zasięgnąć

rady maga i jasnowidza przed dokonaniem jakiegoś kroku życiowego, każdy chce mieć przy sobie amulet, zabezpieczający przed nieszczęściem a przynoszący powodzenie.

W samym tylko Berlinie wykonywa lukratywny, jak się okazuje, zawód przepowiadaczy przyszłości około 20.000 osób obojga płci. Kryzys, który bije po kieszeni wszystkie sfery i zawody, ten sam kryzys jest protektorem i duchem opiekuńczym astrologów, którzy pod jego skrzydłem cieszą się ogólnym uznaniem i powodzeniem.

Szczególnym powodzeniem cieszą się tzw. numerolodzy. Są to „specie“ wiedzy kabalistycznej, znający się na wartości, znaczeniu i tajemnej wymowie pewnych cyfr i ich kombinacji. Wiadomo, iż niektórzy — wcale liczni — giełdjarze, bankierzy, speculanci niemieccy udają się zawsze po poradę do numerolodów przed dokonaniem jakiejś poważniejszej transakcji czy spekulacji giełdowo-finansowej. Podobno niektóre większe nawet domy bankierskie mają swoich własnych, swoich opiekunów jasnowidzów, numerolodów.

PARYSKIE
CUKIERKI
MIKI 20 gr.
orzeźwiająca
Jan Wróblewski



Instytut badań emigracyjnych i kolonialnych

W dn. 19. bm. odbyło się w Warszawie zebranie działaczy emigracyjnych, które uchwaliło powołać do życia Instytut Badań Emigracyjnych i Kolonialnych, mający na celu obiektywne i naukowe studjowanie zagadnień emigracyjnych i kolonialnych.

Do nowego instytutu zgłosił się już cały szereg wybitnych uczonych, pisarzy i działaczy emigracyjnych, pragnących wykorzystać obecny zastój w ruchu emigracyjnym w celu spokojnego i wszechstronnego opracowania podstaw nowej polityki emigracyjnej i kolonialnej, zgodnej z doświadczeniami czasów dzisiejszych.

Biały kapelusz Księcia Walii

Książę Walji, który piastuje z woli opinii t. zw. society angielskiej urząd arbitra elegantiorum, wywołał sensację, pojawiwszy się na golfie w Sandwich w białym, filcowym kapeluszu na głowie, którego rondo odwinęte do góry pokryte było zieloną materją. Eleganci zauważyli natychmiast tę inowację i obecnie białe kapelusze filcowe wykupywane są masowo w Londynie, gdyż każdy szanujący się Anglik ze sfer towarzyskich uważał, by sobie za ujmę zjawić się na korcie tenisowym, czy na polu golfowym bez białego kapelusza a la Prince of Wales.

Czterech z Legji

63) Przekład autoryzowany z francuskiego
Przedruk wzbroniony.

Wahali się chwilę, wręczcie Machwurth rzekł.

— To znaczy, że nie dowierzam twemu szatańskiemu marabutowi.

Tknięty podejrzeniem Deucalion drgnął:

— Powód?

— Ta kobieta... wiesz... ta, którą nazywają Rumia...

— Więc co?

— Więc co?

— Od pewnego czasu widywałem ją rajcującą z marabutem.

Deucalion przykuł Biloxiego ostrym spojrzeniem.

— Wiedziałeś o tem?

Ponieważ milczenie było przyzna niem się, Deucalion obruszył się.

— I nic mi o tem nie powiedziales?

— Mówiłeś, że nie chcesz o niej wiedzieć... Zabroniłeś nam mówić o niej.

— Bydle! — krzyknął Deucalion, gdy pomyśle, że tobie zawdziecza iż żyje jeszcze!

Potem zwrócony ku wzgórzom, jakby dla wyzwania ich, wciągnął gło-

boko powietrze, napawiając się swą okrutną wolą. Wypreżył mięśnie w gorzkiej radości.

— Wielki Boże! — rzucił — potrzebowałem tego!

Jak wiatr rodmuchuje płomień, tak technienie niebezpieczeństwa rozbudzało jego wojowniczość. W kilku krótkich zdaniach wydał rozkaz odwrotu. Lecz gdy podejrzliwy Machwurth proponował mu zachowanie pewnych ostrożności w przedwidzaniu zasadzki, czy to ze zbyt-niej ufności w swoją władzę, czy też z brawury zuchwałego zapaśnika, — bądź wreszcie, iż bez strachu i bez drgnienia ujrzał te, która po tamtej stronie fatalnej granicy, bez żadnych względów czeka na nas w swojej gozdzinie, dość że sprzeciwił się z uporem.

— Czy myślisz, że dopuszczę do tego, żebym ja, wódz, dał poznać moim ludziom, że się ich boję?

Lecz przed odejściem kazał postawić na brzegu okopu sześć napelnionych wodą bukłaków, nad którymi głośnie powiewała biała flaga.

— Zrozumieją — rzekł z przeciągłym spojrzeniem na te nieme mury, poza którymi zmierzyl się z siłą, której nie mógł zmóc, ze swoim sumieniem.

Potem odjechał bez broni, z cyngarem w ustach, poprzedzając o sto kroków sam, tak jak tego chciał, — czarną falangą Askrow.

Port Etienne leży na końcu długiego, lecz wąskiego przylądka ciągnącego się z północy na południe i za kończonego przez Cap Blanc.

Granica hiszpańska — francuska kreśli tam linie środkową, dzielącą Rio del Oro od Maurytanji. Szerokość tego przylądka mającego pięćdziesiąt kilometrów długości, wynosi mniej więcej milę lub dwie, położona jej leży w strefie francuskiej.

Pierwszy strzał padł z pagórka wznoszącego się na lewo od drogi, którą szli Askrowie. Wszystkie piaszczyste wzgórza rozgorzały natychmiast, zagradzając przejście od wschodu na zachód. Machwurth kazał się położyć swym ludziom, sam zaś stojąc czekał rozkazów.

— Hahastra! — zgrzytnął Deucalion.

— Niezłe obmyślane — rzekł usiłując zachować spokój: — Mojemu marabutowi chodzi o jego zajęcie. Lecz

rozpoczęli ze zbyt dłużej odległości. Ten święty człowiek nie zna się na balistyce.

Drwił, lecz kurcz nerwowy podrywał mu mięśnie twarzy.

— Co robimy? — zapytał Biloxi.

Przechodzimy, ma się rozumieć. Karabiny maszynowe są tutaj?

— Prawie wszystkie — odrzekł Machwurth.

— Prawie? Dlaczego prawie? Kazałem pozostawić wszystkie w re-kach Askrow.

— Wologin miał jeden.

Nik nie wiedział, gdzie pozostał. Deucalion nakazał manewr, którego należało spróbować: cofnąć się nad morze na prawo, a cały wysiłek skierować na lewo skrzydło harki.

Gdyby się udało przejść, role zamieniłyby się i ona zostałaby uwieczniona na przylądku.

Manewr rozwijał się. Jak automaty nagięte do srogiej dyscypliny, czarni żołnierze wykonali rozkazy Machwurtha. Grupami rzucił ich ku morzu. Szli symetrycznymi falami pod rozkazami dowódców, którym wyrzył szarżę na ciele. Tak silna była jego władza, że czując jego wzrok na swych karkach, nie odwrócili się nawet dla zobaczenia tych, których kładły pociski.

(Dobry ciąg nastąpi).

Pomóżmy naszym rodakom z za kordonu

w stworzeniu pierwszego gimnazjum polskiego w Niemczech

Z Towarzystwa Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech otrzymujemy poniższy apel, który niewątpliwie znajdzie poparcie w szerokich kręgach społeczeństwa pomorskiego:

„Dn. 1 października b. r. ma być otwarte w Bytomiu pierwsze polskie gimnazjum w Niemczech. O znaczeniu tego faktu może mówić sucho porównanie następujących cyfr. Na terenie Rzeczypospolitej istnieje 29 szkół średnich niemieckich, w których wychowuje się powyżej 7.000 przyszłych przedstawicieli inteligencji niemieckiej w Polsce. Na terenie Rzeszy Niemieckiej nie istniała dotychczas ani jedna średnia szkoła polska. Zdolniejsi wychowawcy polskich szkół powszechnych w Niemczech zmuszeni byli albo iść do gimnazjów niemieckich, gdzie się w większości germanizowali, albo też szukać nauki polskiej na terenie szkół średnich Rzeczypospolitej, co — wobec nieuznawania w Niemczech polskich matur i dyplomów — odbierało im w następstwie możliwość zdobycia dla siebie odpowiedniego stanowiska w Niemczech i nadawało dotkliwie intelektualne i moralne siły tamtejszego społeczeństwa polskiego.

Temu niepożądanemu stanowi zaradzić może tylko polskie szkolnictwo średnie w Niemczech. Myśl założenia gimnazjum polskiego na Śląsku Opolskim od pierwszych lat podziału terytorjum śląskiego nurtowała wśród miejscowego społeczeństwa. Jednakże dopiero obecnie, po pokonaniu wielu przeszkód i trudności, myśl ta realizować się zaczyna. Wielki gmach dawnej redakcji „Katolika” przebudowuje się już na cele gimnazjum, według planów zatwierdzonych przez władze niemieckie, które również przyrzekły już Polsko-Katolickiemu Towarzystwu Szkolnemu w Opolu udzielenie koncesji na uruchomienie gimnazjum. Językiem wykładowym wszystkich przedmiotów będzie język polski, nauki udzielać będą nauczyciele Polacy. Już w chwili obecnej zapewnione jest zgłoszenie się około 200 kandydatów do uruchamianych w roku bieżącym 7 klas gimnazjalnych. Jednym słowem chodzi tu o placówkę o wielkiej i trwałej doniosłości narodowej.

Jednakże tworzenie powyższego gimnazjum przypada na okres wielkich trudności gospodarczych. Od społeczeństwa polskiego w Niemczech nie można wymagać, by sprostало ono ciężarowi materialnych potrzeb, związanych z przebudową gmachu, z wyposażeniem uczelni w niezbędne pomoce szkolne, urządzeniem internatu i t. p. Z wydatną pomocą na cel

Pierwszy polski jacht na wodach Skagerraku

Przed kilku dniami opuścił port w Hankø (Norwegja) jacht Akad. Związku Morskiego. Jacht ten jest darem p. Wojewody Pomorskiego dla Akademickiego Zw. Morskiego.

Założę pod dowództwem Jana Bartoszczyka stanowią: Antoszewski, Bielawski, Morsztynkiewicz, Sadowy, Stepien, Wencel — członkowie Akad. Związku Morskiego.

Jacht nazwany „Wojewoda Pomorski” idzie pod polską banderą jako pierwszy żaglowy statek sportowy przez Skagerrak do Gdyni, dokąd zawinie wkrótce, o ile dopisze pogoda.

Należy przypuszczać, że piękna inicjatywa rozwinięcia polskiego sportu żeglarskiego zostanie spopularyzowana tą pierwszą na większą skalę wyprawą sportową, jaką jest podróż „Wojewody Pomorskiego” z Hankø do Gdyni (ca 600 mil ang.).

Zasilki dla bezrobotnych na m. lipiec

Pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza odbędzie się dn. 30 bm. posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którym ustalony zostanie preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc lipiec.

W szczególności ustalona zostanie wysokość sumy, przeznaczonej na zasilki dla bezrobotnych robotników, oraz ich przejazdy do miejsc pracy.

Urlop p. kuratora Pollaka

P. Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego dr. Michał Pollak rozpoczął dnia 20 czerwca br. urlop wypoczynkowy.

powyższy pospieszyć musi również i społeczeństwo Rzeczypospolitej. W ciągu miesięcy letnich musi być zebrana niezbędna do doprowadzenia powyższego dzieła do skutku znaczniejsza kwota. Organizacja zbiórki spoczywa w rękach T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech oraz Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach, ul. Pocztowa 16 II. p. — Wszelkie ofiary i datki należy przysyłać na konto P. K. O. 301.822 Katowice — Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego, względnie składać w redakcjach pism.

Niechże społeczeństwo polskie w kraju ofiarnym czynem wykaże swą żywą i czynną

solidarność z rodakami, walczącymi poza kordonem granicznym o polską duszę swych dzieci. Niechaj z kraju płynące ofiary będą tą granitową cegłą, na której wsparty gmach polskiego szkolnictwa w Niemczech rozbuduje się na miarę istotnych praw i istotnych potrzeb polskiej ludności Śląska, Pogranicza, Pomorza oraz południowych terenów Prus Wschodnich.

Wszyscy do ofiar. Niechaj hasłem najbliższego okresu będzie we wszystkich miastach Polski zbiórka na Pierwsze Gimnazjum Polskie w Niemczech. Niech pod tym hasłem popłyną ofiarne grosze, tem cenniejsze, iż właśnie w tak ciężkim gospodarczo okresie zebrane.

Z działalności BBWR w terenie

Wiece poselskie w województwie krakowskim i lubelskim

Na terenie woj. krakowskiego urządzono w ostatnich dniach szereg wiecew poselskich BBWR, a mianowicie: posłowie Dr. Duch, Dobrzański, Pers oraz sen. Siemko przemawiali w Jasle wobec 2000 uczestników, w Olpinach wobec 400 uczestników, w Ropczycach wobec 500 i w Dębicy wobec 900. W wiecach tych wzięły udział delegacje ze wszystkich wsi powiatu.

Posłowie Gwiżdż, Szyszko, Hyla i Różak referowali aktualne sprawy polityczne i gospodarcze: w Poroninie wobec 250 uczestników w Chocholowie wobec 300 osób, w Czarnym Dunajcu wobec 300 osób, w Lipnicy Małej wobec 200, w Bukownie wobec 150, oraz w Nowym Targu wobec 700 osób. Wszędzie zainteresowanie dla spraw poruszanych przez prelegentów było bardzo duże. Po przemówieniach otwierano dyskusje, w których uczestnicy wieców mogli swobodnie wypowiadać się na tematy najżywiej ich obchodzące. Szczes-

gólnie mocno osądzano demagogję stronnictw opozycyjnych.

Na terenie woj. lubelskiego odbyły się zgromadzenia poselskie w Izbicy z udziałem pos. Jankowskiego w obecności 300 osób.

W Węgrowie na posiedzeniu Rady Powiatowej BBWR, referaty wygłosili pos. Tomaszewicz i pos. Ptasinski. W sprawozdaniach stwierdzono stały wzrost organizacji na terenie powiatu w postaci zakładania Kół BBWR po wsiach oraz zakończonego organizowania Komitetów Gminnych we wszystkich powiatkach.

W ostatnich dniach odbyły się we wszystkich 15 gminach powiatu kowelskiego zebrania członków i sympatyków BBWR. Uwaga, z jaką wysłuchano prelegentów, oraz rzeczowa dyskusja podejmowana przez obecnych świadczy najlepiej o należytem docenianiu przez ludność akcji rządu i Bloku w walce z kryzysem.

Bilans rocznej pracy

Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Roln. na Pomorzu

Wczorajszy dzień był jakgdyby zakończeniem wielkich obrad pomorskich organizacji rolniczych, które wypełniły z górą trzy dni. W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych, na które przybyło przeszło 80 delegatów z całego Pomorza. Najliczniej były reprezentowane kasy im. Stefczyka.

Zebrań zagał o godz. 10-tej rano prezes p. Hulewicz, witając przedstawiciela p. Wojewody p. naczelnika Ceceniowskiego, dowódcę O. K. VIII. p. gen. Paślowskiego, przedstawiciela Pomorskiej Izby Rolniczej Dykiera oraz dyrektora Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych z Warszawy p. Eustachego Rudzińskiego. Po zagajeniu obrad główny referat dnia wygłosił gość warszawski p. Dyr. Rudziński na temat „Spółdzielczość w dobie kryzysu”. Mówca stwierdził, iż w dobie obecnej rolnictwo nie może liczyć na pomoc z zewnątrz. Nie może liczyć na pomoc rządu. Nie może również żądać, aby inne gałęzie produkcji krajowej, przemysł czy handel, pospieszyły rolnictwu z pomocą. Rolnictwo samo musi myśleć o sposobach wydobycia się z ciężkiej sytuacji, musi liczyć na własne tylko siły. Prelegent stawia pytanie, czy w Polsce jest wogóle kryzys czy nie i dochodzi do przekonania, że właściwie w Polsce nie ma kryzysu, gdyż to, co nazywamy kryzysem jest zdaniem prelegenta bankrutem dzisiejszego ustroju i systemu gospodarczego. Znaczy to, iż znajdujemy się u progu nowej ery gospodarczej. Jedną z wielu przyczyn zaniku samopoczucia i wiary we własne siły jest wojna i jej następstwa bezpośrednie i pośrednie, a zwłaszcza ogólne zdeprawowanie, zanik etyki i moralności, czyli tego wszystkiego, co mogło spowodować dopływ kapitałów z zewnątrz, czy wewnątrz. Okoliczności, w jakich znajduje się obecnie społeczeństwo, nie pozwalają na to liczyć. Jako reakcja musi nastąpić to, co nastąpiło przed 2.000 lat. Musi się zrodzić na nowo miłość chrześcijańska, miłość bliźniego, solidarność, zrozumienie konieczności niesienia pomocy bliźniemu. W tych warunkach idea spółdzielczości ma przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Z rozważań tych płynie główne przykazanie, iż należy w jaknajszerszej mierze rozbudowywać spółdzielczość.

Po referacie p. dyr. Rudzińskiego nastąpiło odczytanie sprawozdań zarządu z działalności związku za rok 1931 oraz przedłożenie budżetu na rok 1932, zamykającego się sumą 87.000.— zł. Nad sprawozdaniem i preliminarzem budżetowym wywiązała się dość ożywio-

W imię prawdy

Prasa stronnictwa narodowego podniosła hałas z powodu pomyłki w druku, jaka miała miejsce w jednym z numerów „Dnia Kujawskiego”. W związku z tem otrzymaliśmy od redakcji „Dnia Kujawskiego” dokładny materiał wyjaśniający. Poniżej przytaczamy odpis listu, który redakcja „Dnia Kujawskiego” wystosowała na ręce Jego Ekscelencji przewielbionego Ks. Biskupa Laubitza. Treść tego listu brzmiała jak następuje:

„Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi mamy zaszczyt przedłożyć następującą sprawę:

„W numerze 130 z dnia 9-go b. m. naszego pisma zaszła fatalna pomyłka, albowiem zecer, niejaki Czesław Teller, umieścił pod korespondencją z Radziejowa wskutek nieuwagi czy też złej woli nazwisko Jego Ekscelencji Ks. Biskupa.

Pomyłkę spostrzeżono, gdy gazeta wyszła z pod prasy, tak, że zaledwie część tylko nakładu zdołaliśmy wycofać.

Zecer Czesław Teller został natychmiast zwolniony z pracy, korektor otrzymał wypowiedzenie.

Za powyższą pomyłkę Jego Ekscelencję Ks. Biskupa najpokorniej przepraszamy i zaznaczamy, że w następnym numerze umieścimy oświadczenie, a współpracownik naszego pisma był z wyjaśnieniem w tej sprawie u ks. Proboszcza Jaśkowskiego.

„Dziennik Kujawski” sprawę tę ze względów konkurencyjnych rozdmuchuje do niebywałych granic i stara się zaszkodzić nam w związku z tą sprawą w opinii publicznej. Jako dowody załączamy numery tak „Dnia” jak „Dziennika Kujawskiego”, z najniższą prośbą do Jego Ekscelencji o łaskawe rozpatrzenie sprawy powyższej.

Redakcja „Dnia Kujawskiego”

(—) Kawalkowski, red. odpowiedzialny

Sprawa, o której tak napastliwie pisze prasa „narodowa” została w sposób właściwy wyjaśniona. Metody tej prasy, która nawet fatalną a jaskrawą pomyłkę w druku, rozdmuchuje do „wielkiej afery” i zaopatruje ją we własne uwagi „polityczne” — same mówią za siebie.

Notujemy je i będziemy nadal rotowali.

TYLKO DZIS i JUTRO

WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE PRZYJMUJĄ

PRZEDPŁATE NASZEGO DZIENNIKA TYLKO DO 25 B. M.

NA III. KWARTAŁ WZGL. MIES. LIPIEC

O rozwój regionalizmu pomorskiego

Na marginesie działalności Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych

Już oddawna zwrócono uwagę na fakt, że rozwój sztuki regionalnej pomorskiej, zarówno sztuki czystej, jak i stosowanej, idzie w zbyt powolnym tempie. Trudno się dziwić, jeżeli izby wiejskie na Pomorzu wypełnione są z małym wyjątkiem samą tandetą jarmarcznią i odpustową. Smutniejszym natomiast jest fakt, że nawet inteligencja zaopatruje się w ekspozycje pseudo-sztuki, do której zaliczyć trzeba n. p. mizerne olejodruki, miernej wartości malowidła ręczne, oraz różne przedmioty dla ozdoby, wykonane jednak bez żadnego poczucia artystycznego. Tak samo i w budownictwie pomorskim za mało, a właściwie prawie zupełnie nie widać cech regionalnych.

Wynika to zupełnie z braku motywów regionalnych na Pomorzu, przeciwnie nawet, pewnikiem jest, że już dawne ziemie lechicko-słowiańskie na tej ziemi posiadały wysoko rozwiniętą kulturę i sztukę rodzimą, opartą na motywach regionalnych. Z biegiem czasu, wskutek wojen i podbojów, wskutek przepływu obcych prądów, sztuka regionalna, spychana na plan dalszy, zatraciła swoje pierwotne znaczenie w życiu zbiorowym. Dzisiaj jedynie mały odłam ludu kaszubskiego kulturywuje ją nadal zarówno w budownictwie i zdobnictwie ludowym, jak w legendach i podaniach.

Pragnąc usunąć właśnie ten brak zainteresowania w sprawach regionalizmu pomorskiego wśród miejscowej inteligencji, Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w Grudziądzu rozpoczęła ostatnio propagować wybitnie regionalizm kaszubski w sztuce czystej i stosowanej. Poza pobudzeniem

Otwarcie wystawy prac uczniów rzemieślniczych w Grudziądzu

Celem wzbudzenia szlachetnego współzawodnictwa wśród uczniów rzemieślniczych oraz dla zachęcenia ich do intensywnej pracy nad sobą Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu zorganizowała Wystawę prac uczniowskich, która mieści się w gmachu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, ul. Groblowa 29-31.

Wystawa jest publicznym egzaminem poziomu wykształcenia zawodowego w rzemiośle i propagandą wytwórczości polskiej, w szczególności pomorskiego rzemiosła.

Wystawa obejmuje około 800 eksponatów prac uczniowskich z 2-go, 3-go i 4-go roku nauki ze wszystkich zawodów rzemieślniczych.

Osobny dział poświęcony jest szkole do kształcącej, w którym wystawione są prace szkolne 2-go i 3-go roku nauki. (Rysunki, kalkulacje, korespondencje i inne).

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę — dnia 26 czerwca br., którego dokona Pan Wojewoda Pomorski.

Wystawę zwiedzać można w dni powszednie i święteczne.

W dniu otwarcia wystawy zapewnione są zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

Izba Rzemieślnicza zaprasza wszystkie Cechy, organizacje rzemieślnicze oraz poszczególne mistrzów, czeladników i uczniów do zwiedzenia wystawy.

twórczości ludowej, regionalizm propagować można przez torowanie motywom regionalnym drogi w sztuce, będącą wytworem artystów. Tą właśnie drogą idzie Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych w całokształcie swego programu, kładąc największy nacisk na kultywowanie regionalizmu i kaszubszczyzny w sztuce czystej i stosowanej.

W tym roku, w czasie od 3. 7. — 15. 8. odbędzie się w Gdyni pod protektoratem p. Wojewody Pomorskiego specjalna Wy-

stawa Sztuk Pięknych o charakterze regionalnym pomorskim, urządzona przez Szkołę Grudziądzką. Widzieć tam będzie można pejzaż morski, rysunki z natury, rzeźbę, ze sztuki stosowanej projekty kilmów, witrażów itp., oraz ceramikę ludową, a wszystkie oparte na motywach regionalnych kaszubskich. Tak więc zbierając i opracowując motywy pomorskie, Szkoła Sztuk Pięknych w Grudziądzu oddaje swoją część do polskiej kultury regionalnej.

LINJA GDYNIA AMERYKA. ODDZIAŁ W GDYNI

DWA DNI W KOPENHADZE

Wycieczka morską okrętem „Pułaski”
Odjazd 6-go sierpnia, przyjazd 9-go sierpnia b. r.

Ceny od 100 zł. łącznie z całkowitem utrzymaniem w czasie wycieczki.

Bez paszportów i wiz zagranicznych.

Sprzedż biletów i informacje w biurach Linji Gdynia Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116 i w Gdyni, ul. Waszyngtona. 4418

Najwyższem prawem — dobro Państwa

Obywatelskie stanowisko podoficerów rez. Grudziądza

W ub. niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie koła grudziądzkiego przy stunkowo dość liczny udział członków. Na zebranie przybył prezes Okręgowy Zw. Podoficerów Rezerwy na D. O. K. VIII p. Tycner.

W czasie ożywionej dyskusji nad przystąpieniem koła grudziądzkiego dnia 14 maja br. do Zw. Podof. Rezerwy Ziem zachodnich zabrał głos prezes Okręgowy p. Tycner, który w przeszło godzinne przemówienie naświetlił cel i zadanie Zw. Podof. Rezerwy, jak również w krytyczny sposób ujął mylnie postanowienie nadzwyczajnego walnego zebrania w dniu 14 maja br. na którym powzięto uchwałę oderwania się od Okręgu w Toruniu. Prezes Tycner oświetlił cały przebieg nieporozumień powstałych na tle Zjazdu tak w Gdyni dnia 15 i 16 sierpnia 31 r. jak również dalsze tło nieporozumień jakie powstały na ostatnim Zjeździe w Warszawie dnia 10 kwietnia br.

Po przemówieniu prezesa Tycnera wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, z której wynikało, że oderwanie koła od Okręgu spowodowało pewne nieporozumienie oraz zła wola jednostek, które nie chciały zgodzić się z tem, że dla polityki w kołach podoficerskich nie ma miejsca. Związek Podoficerów Rezerwy gromadzi bowiem członków najróżniejszych odcieni politycznych, ludzi mających li tylko na celu przygotowanie siebie samych jak społeczeństwo do obrony granic Państwa, przyczem uprawianie polityki mogłoby się odbyć w sposób jak najszkodliwszy dla Związku.

Po dyskusji powzięto następującą rezolucję: „Zebrani Podoficerowie koła Grudziądza na nadzwyczajnym walnym zebraniu odbytem w dniu 19 czerwca 1932 r. uchwalają: Po wy-

czepującym wyjaśnieniu prezesa Okręgowego kol. Tycnera uchwalają nadal współpracę z Okręgiem Zw. Podof. Rez. w Toruniu, anulując tem samem uchwałę powziętą na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 14 maja 32 r. Co do dalszego postępowania, koło w całej pełni podporządkuje się uchwałom, które zostaną powzięte na Zjeździe delegatów kol. Zw. Podof. Rez. na D. O. K. VIII. w Grudziądzu dnia 17 lipca 1932 r.”

Dalej uchwalono wysłać dwóch członków na posiedzenie Pow. Zarządu Federacji aby i

tam współpracę nawiązać, tem więcej, że obecne położenie polityczne wytworzone przez bezczelne wystąpienie Senatu Gdańskiego, oraz bojówek hitlerowskich, nie pozwalają na różniczkowanie i rozbijanie spójności społeczeństwa.

Po wyczerpaniu się rzeczowej dyskusji trwającej do 0,30 w nocy, w podniosłym nastroju prezes p. Pełka posiedzenie zamknął.

W ten sposób i w Grudziądzu wśród Podof. Rezerwy zwyciężył zdrowy rozsądek i troska o całość i dobro Państwa Polskiego.

Program uroczystości Kurk. Bractw Strzeleckich w Katowicach

W nadchodzącą niedzielę pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej prof. dr. I. Mościckiego odbędzie się w Katowicach IV Kongres i uroczystość 10-lecia zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P.

Program uroczystości przewiduje —

Niedziela, 26-go czerwca — godz. 8-ma: zbiórka Bractw w Sali Śląskiej, godz. 8.45: wymarsz po przedstawicieli władz, króla i reprezentację Zjednoczenia do Ratusza, godz. 9.45: nabożeństwo w kościele katedralnym, godz. 11.15: pochód na grób Nieznanego Powstańca, gdzie nastąpi złożenie wieńca przez Zarząd Zjednoczenia, godz. 11.30: defilada, godz. 12.00: akademja w Teatrze Polskim, godz. 13.15: wspólny obiad na Sali Śląskiej, godz. 14.30: zbiórka przed Salą Śląską i wymarsz na strzelnicę, godz. 16.00: złożenie ra-

portu Protektorowi Kongresu wzgl. jego reprezentantowi.

W związku z tem rozpoczęcie strzelania strzałami honorowymi, które oddadzą: na Prezydenta Rzplitej — Król Zjednoczenia, na Armję — Prezes Zjednoczenia, na Wojewodę Śląskiego — Strzel mistrz Zjednoczenia, na Króla Zjednoczenia — Prezes Okręgu Śląskiego. Następnie strzelanie do wszystkich tarczy aż do zmroku. O godz. 16.30 koncert i zabawa ludowa w parku.

Poniedziałek, 27 czerwca — dalszy ciąg strzelania z przerwą obiadową od godz. 12.30 do 14.00.

Wtorek, 28 czerwca — godz. 8.00—20.00: dalszy ciąg strzelania, godz. 20.00: „Noc We-necka” w ogrodzie p. Bugli.

Środa, 29 czerwca (Święto Piotra i Pawła) — godz. 10.00: udział w nabożeństwie w kościele N. M. P., godz. 10.30: wspólne śniadanie w Parku Kościuszki — koncert, godz. 14.00—20.00: dalszy ciąg strzelania, godz. 16.00: koncert i zabawa ludowa w Parku Kościuszki.

Czwartek, 30 czerwca — godz. 8.00—20.00: dalszy ciąg strzelania z przerwą obiadową od godziny 12.30—14.00.

Piątek, dnia 1-go lipca — godz. 8.00—20.00: dalszy ciąg strzelania jak wyżej, godz. 20.30: zakończenie strzelania przy tarczach honorowych 1—3.

Sobota, dnia 2 lipca — godz. 8.00—17.00: dalszy ciąg strzelania.

Niedziela, dnia 3 lipca — godz. 12.00: udział w nabożeństwie w kościele garnizonowym, godz. 16.00: proklamacja Króla, Ryce-rzy i Mistrzów Zjednoczenia oraz ogłoszenie Zwycięzców z tarcz premjowych, godz. 18.00: pochód do miasta, godz. 21.00: bal w Sali Śląskiej.

Poniedziałek, 4 lipca — warunkowo na życzenie uczestników Kongresu wspólna wycieczka propagandowa do Żor, Pszczyny i Mi-kołowa i ewtl. zwiedzanie kopalń i hut.

Obrady Zarządu Głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu

W ub. poniedziałek odbyło się miesięczne plenarne zebranie Zarządu Głównego Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu pod przewodnictwem p. prezesa Marchlewskiego.

Na wstępie przyjęto do wiadomości wystąpienie sekretarza Związku p. Wł. Samolińskiego, który wyprowadził się do Poznania i powołał intermitycznie na członka Zarządu p. Józefa Bittnera.

W dalszym ciągu podkreślił prezes Marchlewski, że w dniu dzisiejszym mija właśnie pięć lat urzędowania p. Radojewskiego na stanowisku dyrektora Związku i złożył mu z tej okazji serdeczne gratulacje, dziękując za pracę przepojoną zawsze idealami Związku.

Następnie wysłuchano sprawozdania z ostatniego posiedzenia Komisji mieszanej dla handlu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, oraz zabiegów Związku około likwidujących się koncesyj. Stwierdzono z zadowoleniem, że

Związek nie tylko występował w obronie swoich członków, ale także w obronie członków Związku Restauratorów. Konferencja warszawska z dyrektorem Departamentu p. Kulskim, pozwoliła na uzgodnienie całego szeregu zamierzeń z terenu monopolu tytoniowego i spirytusowego. Przyjęto także do wiadomości sprawozdanie z ostatniego plenarnego posiedzenia Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, wyrażając równocześnie życzenie, by sekcja handlowa odbyła jeszcze w lipcu plenarne zebranie, oraz sprawozdanie z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Doradczo-Przemysłu i Handlu. Ponadto zatwierdzono protokół z ostatniego nadzwyczajnego Zjazdu delegatów, który odbył się 22 maja 1932 w Grudziądzu. Tegoroczny Zjazd delegatów odbył się na 9 października, a jako miejsce Zjazdu przewiduje Zarząd Główny Chojnicę względnie Wejherowo. Zjazd ze względu na

obecne trudne warunki będzie miał charakter ściśle wewnętrzny i poświęcony zostanie jedynie sprawom organizacyjnym. Następnie zatwierdzono tymczasowy skład komisji reorganizacyjnej Sekcji płatników, oddając przewodnictwo tejże intermitycznie w ręce viceprezesa Związku p. Januszkiewicza, który zwoła na dzień 18 lipca rb. posiedzenie tej komisji do Grudziądza.

W części poufalej omawiano i zatwierdzono wniosek T. K. S. Gdyni. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, w której poruszano wszystkie sprawy będące na porządku obrad. W dyskusji brali udział pp.: Bittner (Grudziądz), Braun (Świecie), Brzeski (Toruń), Froehlich (Grudziądz), Niewiakowski (Toruń), Froehlich (Grudziądz), Janeczkowski (Tuchola), Łobocki (Gdynia), Klimek, Niewiakowski, Radojewski (Grudziądz) i inni.

KRONIKA

sobota
25
CZERWCA

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kal.

Plątek św. Jana Ch.

Sobota Prospera

— Dyżur nocny aptek do dnia 26 b. n. włącznie pełnią: — Apteka Piastowska Plac Piastowski 4 9 — tel. 682 i Apteka pod Orłem Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1 — tel. 98.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyko herbu „Rogate Serce” z Krakowa.

TEATR MIEJSKI.

W piątek: — „Madame Pompadour” — operetka w 3 aktach Leo Falla.

W sobotę: — „Awantura w raju” — farsa Arnolda i Bacha.

W niedzielę 26 bm. o godzinie 4 m. 30 po południu wielkie regionalne śpiewne widowisko z udziałem powiększonego zespołu, powiększonej orkiestry, baletu, chóru. Dziarscy krakowiacy na koniach przodować będą wesele, które na wozach przez całe miasto przeciągnie z orkiestrą, w malowniczych kostiumach, poczem w ogrodzie na wolnym powietrzu odbędą się obrzędy weselne, połączone z pięknym śpiewem, porywającymi tańcami. Widowisko to, da wiele wrażeń nie tylko starszym, ale i młodzieży, oraz dzieciom. A więc w niedzielę 26 czerwca wszyscy zobaczymy się na weselu Krakowskim. Ceny bardzo niskie.

Tani poniedziałek w Teatrze Miejskim.

27 czerwca tani poniedziałek wypełni szlagierowa operetka o przebojowych melodjach „Madame Pompadour”. Ceny od 30 gr. do 3,— zł.

REPERTUAR KIN.

Kryształ: — dziś premiera wielkiego arcydzieła filmowego p. t. „Afera pułkownika Redla”. W rolach głównych: Lonneg, Grossawa, Hawelka i in. Ponadto nadprogram i najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.

Nowości: — dźwiękowiec polski pod tytułem „Straszna noc”. Akcja rozgrywa się w Gdyni, Oliwie, Pucku i innych malowniczych miejscowościach Pomorza. W rolach głównych Zorika Szymańska, Adam Brodzisz i Wasiljew-Siekiewicz.

Corso: — doskonały podwójny program sensacyjny film z Carlo Aldinim p. t. „Karkołomny pościg” i świetny film morski p. t. „Człowiek morza”. Ceny miejsc niższe.

Rewja: — „Za kulisami kabaretu” i „Ubóstwana”.

Z miasta

— Koło Rodzicielskie przy szkole Adama Mickiewicza, zwołuje na dzień 24 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu szkolnym plenarne zebranie.

— Roczny zjazd delegatów Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów R. P. okręgu Pomorskiego odbędzie się dnia 26 czerwca br. o godz. 9 w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy.

— Sekcja Sportowa Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju urządza w pierwszych dniach lipca b. r. kurs pływania i ratownictwa w pływalni wojskowej. Bliższych informacji udziela Sekretariat ul. Jagiellońska 15 we wtorki i piątki od godz. 18—19-tej. Ponadto Sekcja prosi członkinie, które chcą grać w tenisa, o zgłoszenie się, celem omówienia godzin gry, do tegoż Sekretariatu w dniach i godzinach jak wyżej.

— Termin zgłoszeń do regat międzyklubowych i międzyszkolnych w Bydgoszczy, które odbędą się w niedzielę, dnia 3 lipca rb. na torze regatowym w Brdyjuściu, upływa w poniedziałek, dnia 27 czerwca rb. Należy liczyć się z wielką ilością zgłoszeń wszystkich ośrodków wioślarskich Polski.

— Stowarzyszenie Techników. W piątek dnia 24 bm. o godz. 20 w lokalu Miejskiej Szkoły Wydziałowej (męskiej) przy ul. Konarskiego 2 referat inż. Krynickiego na temat: „Elektryczne silniki przekładniowe” z odciośnią demonstracją filmową.

— Ostre strzelanie. Dnia 27 bm. przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp. w Jachcicach.

— Wezkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. Wlkp.

Afera Banku Parcelacyjnego przed sądem

„Bankier” S. Samoliński skazany na 2 i pół roku więzienia

Ostatnio Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zlikwidował głośną niedługo afery braci Samolińskich, zamykając do więzienia inicjatora i kierownika „Polskiego Banku Parcelacyjnego”, uchodzącego za oddział warszawskiego Banku Inwalidzkiego.

Na pomysł stworzenia w Bydgoszczy tej instytucji dobroczynno - finansowej wpadł niej. Stefan Samoliński (kupiec z Bydgoszczy), który — rzecz prosta — zaangażował do współpracy swoich najbliższych, a więc młodszego brata Bolesława i przyjaciela, Władysława Szezepankiewicza. Sam mianował się „dyrektorem”, Szezepankiewiczowi zaś powierzył funkcję „wicedyrektora”, a bratu oddał w ręce „buchalterję”.

Hultajska trójka rozpoczęła urzędowanie od werbowania na członków i udziałowców swego banku biednych inwalidów wojennych, nakłaniając ich do kapitalizacji rent. Znaleźli się naiwni, uwierzyli i zgłaszali się do „dyrektora” po przydział osad ziemskich, wpłacając do kasy 15% gotówką ogólnej wartości danego obiektu. Pieniądze te „buchalter” odsyłał rzekomo do Centrali Banku Inwalidzkiego w Warszawie. Zgłaszających się było dużo — natomiast nie było ani jednego szczególnego obiektu. Pieniądze to „buchalter” otrzymał przydział zaliczkowanej osady. To już dało pewne podstawy do podejrzewania Samo-

lińskich i Szezepankiewicza o nieczyste machinacje.

Interesanci zażądali wtedy zwrotu swoich pieniędzy, spotkali się jednak z wybiegami „nadzorczych władz” banku. Natrętnych klientów wykpiwano jawnie. Oto z jednego pokoju Bolesław Samoliński telefonował rzekomo do warszawskiej Centrali, zapytując się stanowczym głosem, czy pieniądze zainteresowanego w danej chwili klienta odesłane są do Bydgoszczy, na co „wicedyrektor” Szezepankiewicz, odpowiadał twierdząco... z drugiego pokoju. W ten sposób oszuści naciągali około 40 osób na dziesiątki tysięcy złotych, a czując wręcz, że atmosfera staje się dla nich nie do zniesienia, zamknęli podwoje swego banku, ulatniając się cichaczem w niewiadomym kierunku. Dopiero po jakimś czasie uciekinierzy zjawili się dobrowolnie w Bydgoszczy. Wytożono im proces, który trwał kilka lat.

Na wczorajszy termin stawił się jedynie Stefan Samoliński, przytransportowany przez policję z Poznania. Po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd wydał wyrok, skazujący B. Samolińskiego na 2 i pół roku więzienia. Przeciwno dwom pozostałym oskarżonym odbędzie się rozprawa niebawem i to po doprowadzeniu ich przed Sąd pod konwojem policyjnym.

Reorganizacja Zw. Podoficerów w stanie spoczynku

W ostatnich dniach odbyło się w Bydgoszczy pod przewodnictwem p. Miernika nadzwyczajne walne zebranie Zw. Podoficerów w stanie spoczynku, na którym dotychczasowy zarząd organizacji złożył swe mandaty. Z tego powodu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w czasie której zebrani oświadczyli się za całkowitą reorganizację Związku przy szczególnem uwzględnieniu jaknajdalej idącej współpracy z miejscowymi władzami, jak i pokrewnymi związkami i stowarzyszeniami. Poza tem postanowiono zgłosić akces do

organizacji P. W. i W. F. na obwód bydgoski.

W wyniku głosowania w skład nowego Zarządu weszli: pp. Miernik — jako prezes, Strzyżewski — sekretarz, Nowakowski — skarbnik.

Poza wyżej wymienionymi zadaniami w zakresie P. W. Związek postawił sobie za zadanie utrzymywanie stosunków koleżeńskich, utworzenie kasy samopomocy, oraz poradni w sprawach emerytalnych, i interwencji u zainteresowanych czynników.

Zebranie BBWR w Makowarsku

W poniedziałek, dn. 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Balcera zebranie B. B. W. R. koła w Makowarsku, na które przybyli także członkowie sąsiednich kół: z Lucimia, Wileza, Dziedzinka, Dziednia i in. Po odczytaniu przez p. Kwiasa komunikatu o ulgach podatkowych i dyskusji, p. wójt Górski z Wierzuchcina-Krół, zreferował sprawy organizacyjne i kasowe, opierając swe wywody na wskazówkach zawartych w okólniku Rady

Powiatowej B. B. W. R.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się w Makowarsku zebranie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, któremu przewodniczył p. Ryski. Po zapoznaniu się z regulaminem Komitetów i Kół Przyjaciół Z. S. na terenie OK. VIII, zebrani postanowili jednogłośnie na wniosek p. Górskiego urządzić świetlicę dla Zw. Strzeleckiego, która mieścić się będzie w lokalu p. Bryckiego.

Echa napadu bandyckiego na Wilczaku

W związku z napadem rabunkowym, jaki miał miejsce w nocy z dnia 21 na 22 bm. na Wilczaku, — policja bydgoska urządziła wczorajszej nocy obławę. Z kilkunastu podejrzanych typków, jakie przewinęły się przez ręce policji zatrzymano dwóch osobników, na których ciążył podejrzenie zorganizowania wzgl. współudziału w napadzie na dom Szulechki.

Aresztowanych odstawiono do dyspozycji sądu śledczego przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy.

Zo względu na toczące się śledztwo, nazwisk przytrzymań, ani też bliższych okoliczności podać nie możemy. O ile dochodzenia dadzą wynik pozytywny, — osobnicy ci staną przed sądem doraźnym.

Z turnieju zapaśniczego

Bardzo ciekawe wczorajsze rozgrywki rozpoczęła znakomita para 2 Polaków Tornow — Garkowienko. Było to starcie 2 technicznie bardzo wysoko postawionych atletów. Każdy moment stwarzał najróżniejsze kombinacje, które publiczność śledziła z zapartym oddechem. Walka nierozstrzygnięta.

W drugiej parze walczyli Willing i Martynoff. Jak było do przewidzenia, walka obu brutalnych zapaśników, przeobraziła się w ordynarną bójkę. Walka nierozstrzygnięta.

Z kolei zaprezentował się nowy atleta, Estończyk Peterson, który w ostatnim turnieju o mistrzostwo świata w Wiedniu uległ Szepperowi — po 2-dniowej walcie — uzyskując wicemistrzostwo świata. Peterson, atleta silny, doskonały technik, w 1 min. przerzutem szybko zafatwiał się z Bachratym.

Ciou wczorazu stanowiła decydująca walka mistrza świata Szeppera z olbrzymim ciężkim (170 kg.) Westergaardtem.

Olbrzymiej sile przeciwnika Szepper przeciwstawił mistrzowską technikę, błyskawiczną orientację, silną wolę i szybką decyzję. W 2 pierwszych rundach Westergaardt, obawiając się przeciwnika o 65 kg lżejszego, stosował taktykę defenzywną. W 3 rundzie Szepper chwycił Westergaarda w klucz. W pewnej chwili Szepper, nie puszczać prawej ręki z klucza, chwycił jego lewą rękę i przerzutem przez brzuch powalił Niemca na obie łopatki. Stało się to tak błyskawicznie szybko i nieoczekiwanie, że publiczność na długą chwilę osłupiała.

Huragan oklasków nagroził zwycięzcę. W końcu Kawan w 3 min. podwójnym nelsonem powalił Holubana.

Dzisiaj walczą Willing — Bachraty, Holuban — Garkowienko (decyd. walka), Waluszewski — Westergaard, Peterson — Martynoff, Szepper — Kawan (dec.)

Wycieczki Pol. Tow. Krajoznawczego

Bydgoski Oddział PTK. organizuje w najbliższym czasie następujące wycieczki: Auto-busem do Borów Tucholskich. W niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 6 rano. Odjazd z Pl. Teatralnego. W programie zwiedzenie Chełmna, Świecica, Tleń, Lniano, Koronowo, Żur. Cena przejazdu w obie strony dla członków PTK 7 zł., dla nieczłonków 8,50 zł. Powrót o godzinie 21.

Wycieczka autobusami do Szwajcarii Kaszubskiej i Wybrzeża Polskiego. W dniu 2, 3 i 4 lipca odbędzie się wycieczka celem zwiedzenia Kaszubskiej Szwajcarii i Wybrzeża Polskiego. Koszt przejazdu w obie strony zł. 20 dla nieczłonków zł. 22. Wyjazd z Bydgoszczy o godz. 6 dnia 2 lipca z Placu Teatralnego. Powrót o godz. 21 4 lipca. Nocleg w Kartuzach i Pucku.

Wycieczka na plażę do Brdyjuści. Dnia 29 czerwca o godz. 8 odjazd z Bydgoszczy do Kapuścisk. Zbiórka na dworcu przy rozkładach jazdy. Powrót o godz. 19.20. Koszt przejazdu w obie strony włączając przeprawę przez Wisłę zł. 1,20.

Zapisy na wszystkie wycieczki przyjmuje sekretariat PTK. ul. Libelta 5. tel. 2256 od godziny 9 do 14 oraz Biuro Podróży Orbis ul. Pomorska 1 od godz. 9 do 19.

Zabawa ludowa

na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W nadchodzącą niedzielę, dnia 26 czerwca o godz. 16 urządzi Liga Morska i Kolonjalna w parku i na salach „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej wielką zabawę ogrodową. W programie zabawy przewidziane są gry dla dorosłych i dzieci, koło szczęcia, strzelanie o nagrody, tańce itp. Zabawie przygrywać będą orkiestry wojskowe. Wstęp bardzo niski, wynosi razem z opłatami na bezrobotnych: dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 35 gr. W razie niepogody zabawa odbędzie się w obszernych salach „Strzelnicy”. Uroczajony program, doborowe fany i nagrody sprawia, że w przyszłą niedzielę przepelnia się ogród i sale „Strzelnicy” publicznością ze wszystkich warstw społeczeństwa.

Maluczko — a Meksyk

Czelność opryszków przybierać zaczyna takie rozmiary, iż trudno zaiste ważyć się na ulicę bez karabinu maszynowego. W dniu wczorajszym o godz. 22.30 przechodziła ulicą Promenadą p. Wiśniewska (Jagiellońska 12), gdy z poprzecznej ul. Wesolej wypadło trzech opryszków, którzy powalili bezbronną kobietę na ziemię, wyrwali jej z rąk torebkę i z największym spokojem poczęli w torebce myszkać. — P. Wiśniewska uniosła się zamierzając krzykiem wezwać pomocy, jednak czelni bandyci zagrozili śmiercią, jeśli tylko „parę z ust puściła”.

Z sali sądowej

Zydzi między sobą

W sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko kupcowi Joskowi Leimerowi oskarżonemu przez swego współwyznawcę kupca Orbacha, o rozsiewanie o nim rzeczy nieprawdziwych. Mianowicie Leimer miał opowiadać, że Orbach jest bankrutem, że weksli swoich nie wykupuje, i na szkodę dostawców miał sprzeniewierzyć większą kwotę.

Ponieważ oskarżony zaprzeczył, że takie wieści rozgłaszał, a oskarżyciel, który majątek swój przepisał na żonę, tego udowodnić nie mógł, Sąd Leimera od oskarżenia uniewinił.

Wiskitno

— Zebranie koła BBWR. odbyło się dnia 15 bm. Referent prasowy Koła wygłosił referat pt. „Stosunek Niemiec i Rosji do Polski”. Na temat ten wywiązała się ożywiona dyskusja. W dalszym ciągu zebrania odczytał p. prezes komunikat polityczno - gospodarczy dotyczący ulg podatkowych. Bardzo wielkie zrozumienie dla potrzeb biednych i bezrobotnych gmin Wiskitna i Wierzuchcina okazał wiceprezes tut. koła BBWR. p. Franciszek Dylawerski, ofiarując bezpłatnie większą ilość mięsa.

Po omówieniu kilku ważnych spraw organizacyjnych prezes zebranie zamknął.

Buduimy Flotę Narodową

Krwawa tragedia miłosna w Bydgoszczy

Mamy nasz, rodzimy, swojski quartier mabre. Jest nim zaiste Wilczak, a ściślej mówiąc peryferyjna ulica Nakielska. Nie przebrzmiały jeszcze echa onegdajszego czelnego napadu bandyckiego na małżonków Szulczkich, nie przebrzmiały jeszcze echa tych strzałów, gdy już nowy huk strzałów rewolwerowych wstrząsnął świeżem, a dotychczas tak spokojnym powietrzem na nieszczęsnej ulicy Nakielskiej na Wilczaku.

W domu nr. 19 u pp. Szymków zajmowała pokój jako sublokatorka 25 letnia Kazimiera Koprassówna, która od kilku już lat utrzymywała bliskie stosunki z 58 letnim Aleksandrem Czechowiczem, człowiekiem żonatym.

W dniu wczorajszym około godz. 12 w południe zjawił się w domu pp. Szymków Czechowicz — do którego jednak Koprassówna, mimo usilnych nalegań początkowo wyjść nie chciała. Między kochankami zaczęły się tworzyć z jakichś tam przyczyn „kwasy“ i one to właśnie zdawały się skłaniać Koprassównę do zlikwidowania nie wygodnej na dobrą sprawę dla niej znajomości. Po pewnym jednak czasie, gdy opór Czechowicza zdawał się być nie ugięty, Koprassówna nie chcąc narażać gospodarzy na przykrość, zdecydowała się przyjąć uporczywego przyjaciela w swym pokoiku. Rozmowa potoczyła się w cztery oczy, w pierw wartka, głośna, nerwowa, po chwili jednak oboje uspokoił się, a nawet pogodzili jakby to wnosić można było z ciszy która w pokoiku Koprassówny za panowała. Po pewnym nawet czasie dziewczyna nakryła stół do śniadania i postawiła flaszkę wódki, jakby na przeprosiny. Nie upłynęło 10 minut, gdy błogą ciszę przesyłały dwa głośne strzały rewolwerowe. Przerażeni Szymkowie wtargnęli momentalnie do pokoju Koprassówny i tu przedstawił się ich oczom okropny widok. Na kanapie wyla się obroczone krwią w przedmiernych konwulsjach Koprassówna, o krok dalej na podłodze z przestrzeloną czaszką leżał nie żywy już Czechowicz z dymiącym jeszcze pistoletem w kurczowo zacisniętej dłoni. Przerażeni Szymkowie zaalarmowali natychmiast pogotowie ratunkowe i policję. Dogorywającą Koprassównę przewieziono do lecznicy miejskiej gdzie w godzinę później nie odzyskawszy przytomności zakończyła życie zwłoki zaś Czechowicza odwieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Charakterystycznym jest, iż obie kule przeszły głowy obu kochanków utkwili w wiszącym na ścianie obrazie.

Tak więc zakończyły się marnie żywoty dwojga istot, które los splatający jakżeż często tragiczne figle — sprzął ze sobą, mimo iż oboje tragicznie zmarli tak pod względem wieku, jak i t. zw. stanu cywilnego, najmniej nadawali się na dłuższe współżycie. Nie odbiegniemy bardzo od prawdy, gdy pozwolimy sobie na sąd, iż oboje padli ofiarą psychozy

Gniew

— Uroczyste zaprzysiężenie rekrutów II. 65 pp. Zaprzysiężenie rekrutów garnizonu gnieńskiego, odbyło się w dniu 17 bm. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem celebrowanem przez ks. kapelana Stryszaka w gnieńskim kościele parafjalnym o godz. 9:ej rano. Do uszeregowanych w rynku rekrutów i starszego rocznika przemówił dnia II. 65 pp. p. major Sulik, wskazując na ważność przysięgi, na dzielność, wierność i umiłowanie Ojczyzny przez naszych przodków powołał się na pozostawione nam przez nich tradycje żołnierskie i wyjaśniał młodym żołnierzom zakres obowiązków i wyjątki mundur polskiego, zaszczyt obrony całości naszych granic i najdroższego każdemu Polakowi Pomorza. W końcu przemówienia wzniósł p. mjr. Sulik okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu p. Majora, przysięgali młodzi żołnierze na sztandar swojego pułku, trzymając dłonie oparte na drzewcu. Na twarzach młodych wojaków widać było wzruszenie w chwili dotknięcia swojego sztandaru, bo sztandar ten, niejednokrotnie został już skrwawiony w zwycięskich walkach z bolszewikami.

Po przysiędze nastąpił obiad żołnierski przy udziale całego korpusu pp. oficerów II. pp. w osobach p. major Sulika, p. kpt. dr. Grodeckiego, kpt. Dąbrowskiego, kpt. Gozdeckiego por. Buca, por. Sedlaczka, ppor. Gozdzińskiego, ppor. Grodka, ppor. Bronikowskiego i zaproszonych gości pp.: ppulk. Dąbrowskiego, ks. kapelana Stryszaka, ks. kanonika

powojennej, która miast dogasać, rozwielmożnia się niestety coraz silniej. Życie ludzkie zdeprecjonowało się w oczach ludzkich całkowiec. Zabić człowieka — to tylko kwestja złego humoru, nieprzemyslenia, poniekąd nie trzymanego w karchach sangwinizmu. Bo czemuż innem wytłumaczyć postępek Czechowicza z zawodu urzędnika kolejowego, a więc człowieka posiadającego pewien stopień wykształcenia i inteligencji. Przecież miłość jego ku

osobie o 32 lata odeń młodziej była w zarodku już chybioną. Nie potrafił pogodzić się z losem i targnął się nań. Kiedyż to ludzie uspokoją się, kiedyż przestaną myśleć kategorjami „frontowymi“?

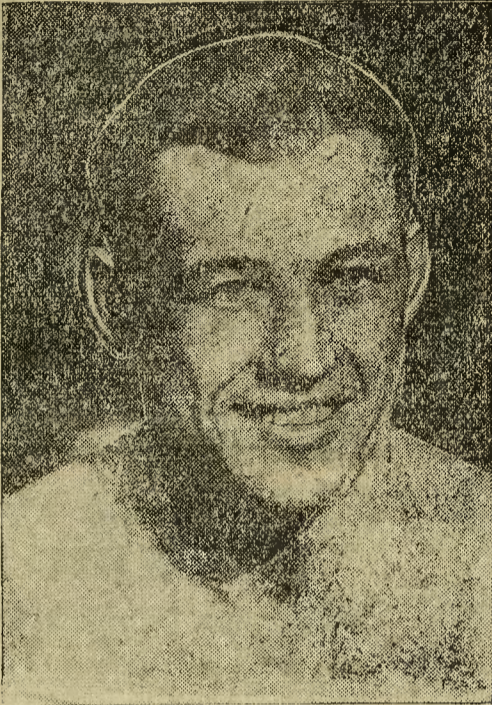
Wypaczenie serc i charakterów — oto skutek wojny, w istocie swej groźniejszy, niż morze przelanej na froncie krwi.

Zabita Koprassówna pracowała w jednym z miejscowych biur handlowych.

Mistrzowie świata



Znakomity zapaśnik polski Teodor Sztekker zdobył na turnieju w Wiedniu tytuł mistrza świata wszystkich wag na rok 1932, powiększając tym liczbę sukcesów, odniesionych przez sport polski w roku bieżącym. Na zdjęciu naszym Teodor Sztekker.



Wczoraj wieczorem na stadionie w Nowym Jorku odbył się długo oczekiwany mecz rewanżowy o mistrzostwo świata w boksie. W 15 rundach zwyciężył na punkty Amerykanin Jack Sharkey, dotychczasowego mistrza Niemca Maksa Schmelinga. Zdjęcie nasze przedstawia nowego mistrza świata w boksie Jacka Sharkeya.

Z walnego zebrania komisji urzędników Gospodarczych przy PTR.

Dnia 19 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków Komisji Urzędników Gospodarczych przy Pom. Tow. Rolniczym w Toruniu.

Od paru lat nie było jeszcze tak licznego zjazdu pracowników umysłowych wsi, którzy by z tak wielkim zainteresowaniem poruszali rzeczowo różne zagadnienia własnego zrzeszenia.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Adama Niedzielskiego przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego zostali jednogłośnie wybrani: p. Aleksy Martynow, administrator ze Stążek pow. Świecie na prezesa, p. Adam Niedzielski, administrator z Warszawie na wiceprezesa, oraz na członków p. Kryger — rządcą z Orzechówka p. Wenta — rządcą z Tyllic i p. Jezierski — rządcą z Tarnówka. Na zastępców zarządu wybrani zostali pp. Kwiatkowski, Mniewski, Weistock, Nalaskowski i Kozłowski.

Prezes nowoobranego Zarządu dziękując za powierzenie mu tak zaszczytnego stanowiska, zaznaczył między innymi, że dążeniem jego będzie w interesie ogółu członków starannie dobierać do zrzeszenia kandydatów tak pod względem moralnym jak i fachowym. Przejście zarządu w tak energiczne ręce

bezwzględnie odnieść swoje skutki w większym solidaryzowaniu się urzędników gospodarczych i potrafi wyrobić swoim członkom godne miejsce zaufania wśród społeczeństwa rolniczego przez zamierzone staranne dobieranie członków, egzaminowanie młodych sił, chcących się poświęcić ciężkiemu zawodowi urzędnika gospodarczego i przez stałą opiekę nad młodszymi kolegami. Wkrótce powstanie okręgowy wydział Komisji Urz. Gospod. przy PTR. w powiatach toruńskim, chełmińskim, wąbrzeskim i brodnickim staraniem p. Nalaskowskiego, przy współudziale pp. Krygera i Wenty. Zebranie organizacyjne ma się odbyć w pierwszych dniach lipca rb.

Zebrani nie wątpią, iż rolnicy — pracodawcy, świadomi tak ważnej kwestji, jaką odgrywa dobry urzędnik w gospodarstwie, będą się starali ważną placówką należycie popierać i że w przyszłym walnym zebraniu, jak również i na okręgowych zjazdach członków Komisji Urzędników Gospodarczych przy PTR. zaszczytą zebrania swą obecnością.

Po rozpatrzeniu następnie pewnych życiowych spraw, uchwalono szereg rezolucji, z którymi zwrócono się do Zarządów Głównych Pomorskiego Tow. Rolniczego i Pomorskiego Związku Ziemiaków o wprowadzenie ich w życie

niką Lewandowskiego jako delegata ks. Biskupa z Pelplina, ks. proboszcza Kurowskiego, ks. Motylewskiego, Raabego z Piaseczna, dr. Jakobiczka, mec. Derezińskiego, dr. Behrendta, sęd. Rundta, lek. Rosińskiego, Kislera, Nowackiego, nac. Goca, kmdt. PP. Błaszkiwicza, kom. Str. Gran. Wierzchowskiego i Chelmeckiego.

Podczas obiadu żołnierskiego zebrani goście dziękowali p. majorowi, całemu korpusowi pp. oficerów i żołnierzom za zaproszenie na tak miłą a tak drogą każdemu Polakowi uroczystość. Po podziękowaniu gościom za wzięcie udziału w uroczystości przysięgi rekruckiej, udali się wszyscy zebrani do sali kasynowej oficerskiej II. 65 p., w którym przy dźwiękach orkiestry i czarnej kawy, nadzwyczaj mile spędzili resztę czasu na pogawędce.

Wstęp w szeregi LOPP.

Zawody sportowe o mistrzostwo Pomorskiego Okręgu KPW.

Na stadionie miejskim odbędą się 26-go bm. o godz. 14 zawody sportowe o mistrzostwo Pomorskiego Okręgu Kolejowego Przyz. sposobienia Wojskowego z siedzibą w Bydgoszczy.

Na program zawodów złożą się następujące konkurencje: 1) trójbój jednostkowy, 2) biegi, 3) skoki i rzuty, 4) wyścigi kolarskie, 5) koszykówka, 6) siatkówka, pozaatem pokazowy mecz piłki nożnej rozegrany pomiędzy Kol. Kl. Sport. Sparta Bydgoszcz a Kol. Kl. Sport. Unja Tczew.

Na zawody zjadą najlepsze drużyny Okręgu Pomorskiego KPW. Zgłoszony jest także przyjazd zawodniczek, członkiń KPW z Chojnic.

W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra reprezentacyjna Kol. Przysp. Wojsk. z Bydgoszczy.

Po ukończonych zawodach rozdanie nagród. Wstęp bezpłatny.

Jablonowo

— Kiedy się to skończy? Od jednego z czytelników naszych w Jablonowie otrzymaliśmy list, w którym donosi o miejscowych stosunkach domagających się napiętnowania. Istnieje w Jablonowie kilka restauracji polskich, mimo tego jednak niektórzy Polacy zapomniawszy o swym obowiązku narodowym, przesiadując i tracąc pieniądze w restauracji Niemca p. S. Zabawa połączona z pijaństwem i kartami trwa bardzo często do rana i polskie pieniądze przechodzą do kieszeni Niemca, który lokuje je poza granicami Polski. Kiedy się to skończy? Chyba wtedy jak poda się do publicznej wiadomości nazwiska tych panów, którzy lekkomyślnie wzbogacają Niemca.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 23 VI. 1932 r.

Tranzakcje	Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	—
DEWIZY.	
Belgia	—
Gdańsk	174,45—174,01
Holandja	360,35—359,45
Kopenhaga	—
Londyn	32,40—32,17
Nowy York	8,914—8,894
Nowy York telegr.	8,919—8,899
Paryż	35,09—35,00
Praga	26,38—26,32
Sztokholm	—
Szwajcaria	173,80—173,77
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,95

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 23 VI 1932 r.

Zyto	23,00—23,50
Pszenica	24,25—25,25
Jęczmień	19,00—20,00
„ browar.	—
Owies pastew.	20,00—20,50
Mąka żytnia	—
„ 65%	35,00—36,00
„ pszenna 65%	38,00—40,00
Otręby żytnie	13,75—14,00
„ pszenne	12,25—14,55
Rzepak	—
Seradela	—
Lubin niebieski	11,00—12,00
„ żółty	14,00—15,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona olejiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 23 VI. 1932.

Pszenica nowa	254—256
Zyto nowe	185—187
Jęczmień browar.	—
Jęczmień przem. pastewny	162—172
Owies marchijski	157—163
Mąka pszenna	30,75—34,75
Mąka żytnia 70%	25,10—27,10
Otręby pszenne	9,90—10,50
„ żytnie	10,10—10,50
Groch Victoria	17,00—23,00
Groch drobny jadalny	21,00—24,00
Groch pastewny	15,00—19,00
Peluszka	16,00—18,00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16,00—18,00
Lubin niebieski	10,00—11,00
Lubin żółty	14,50—16,00
Seradela	—
Kuchy Imiane	—
Soya Hamburg 10.—	Szczec. 10,90

Programy radiowe

Sobota, dnia 25 czerwca.

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu w Warsz. Obs. Astr., hejnał z Krakowa. 12.40 Urz. kom. PIM. 12.45 Płyty. 14.45 Komunikat gospodarczy. 15.00 Transmisja z Paryża koncertu Ignacego Paderewskiego, poświęconego utworom Fryderyka Chopina. 17.00 Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. z Wojsk. Inst. Naukowo-wydawniczego. 17.15 Audycja dla dzieci. 18.00 Piosenki w wyk. St. Gruszczyńskiego (płyty). 18.10 „Radio-kronika“, wygl. dr. M. Stępowski. 18.30 Muzyka salonowa z restauracji. 19.15 Rozmaitości oraz kom. Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.45 „Książka rolnicza“ — inż. W. Sawicki. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 22.05 Utwory Chopina w wyk. Leona Boruńskiego.

SOLE POTASOWE KAŁUSKIE I KAINITY STEBNICKIE

dostarcza pod zasiewy jesienne 1932 za gotówkę i na bezprocentowy kredyt wekslowy
franko każda stacja odbiorcza franko każda stacja odbiorcza

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie
PRZEDSTAWICIELSTWO

przy Sp. Akc. Centrala Rolników w Poznaniu, Plac Wolności 18.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 24 czerwca 1932 roku o godzinie 10-tej przed południem sprzedawać będą przy ul. Bydgoskiej 33 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: urządzenie biurowe i 10 mtr. desek stołarskich. O godz. 12-tej u spedytora Sadeckiego: maszynę do szycia, pianino, kanapę i wiele innych przedmiotów. O godz. 14-tej w Porcie Zimowym u p. Pawłowskiego: 1 łódź rybacką. Rej. 237 32 (4644)

Kozak, kom. sąd. w Toruniu, Kościuszki 9

BYDGOSZCZ

Zl. 986 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4669

W sobotę, dnia 25 czerwca 1932 r. o godz. 10-tej przed południem sprzedawać będą przy ul. Pomorskiej 53 nowy nr. najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Ekspres”.

Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 985 8 4668

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 25 czerwca 1932 r. o godz. 9.30 przed południem sprzedawać będą przy ul. Śniadeckich 3 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 1 bufet, 1 maszynę do szycia.

Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 984 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4667

W sobotę, dnia 25 czerwca 1932 r. o godz. 9-tej przed południem sprzedawać będą przy ul. Sienkiewicza 46 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 1 maszynę do szycia „Singer”.

Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 967 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4666

Dnia 25 czerwca br. o godz. 11-tej sprzedam przy ul. Hetmańskiej 13 n. nr. za natychmiastową zapłatą: jedno pianino Sommerfeld.

Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 974 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4665

Dnia 25 czerwca br. o godz. 12.30 sprzedam w mojej kancelarii ul. Śniadeckich 26 za natychmiastową zapłatą: maszynę do pisania Urania, stolicek i nakrycie.

Kuchasz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 937 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4663

Dnia 25 czerwca br. o godz. 1-szej sprzedam przy ul. Bocianowo 1 za natychmiastową zapłatą: jedną kasę rejestracyjną.

Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 929 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4662

Dnia 25 czerwca br. o godzinie 11 sprzedam przy ul. Szpitalnej nr. 2 najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 4 regały, 2 stoły, stojak, piec kaflowy, kanapę, 2 fotele, biurko, dywan i obraz.

Woźniak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 965 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4660

W dniu 25 czerwca 32 sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: o godz. 11 przy ul. Gdańskiej 33 st. nr.: wóz do warzywa i 1 konia.

Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 992 8 PRZETARG PRZYMUSOWY 4658

W sobotę, dnia 25 czerwca 1932 o godz. 11 przed południem sprzedam w mojej kancelarii przy ul. Chrobrego 6 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 srebrne łyżki stołowe, 4 srebrne widelce stołowe, 4 srebrne noże stołowe, 4 srebrne widelce deserowe, 4 srebrne noże deserowe, 4 srebrne łyżeczki do herbaty.

Malak, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1005,8 SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA 4661

W sobotę, tj. dnia 25 czerwca br. o godz. 10-tej sprzedawać się będzie za gotówkę w Składnicy Skarbowej przy ul. Konarskiego: krochmal, konserwy w puszkach, herbatę, gilzy do papierosów, gramofon skrzynkowy z płytami, buty męskie, maszynę do szycia krawiecką „Singer”, różne szczotki, nożyce szczotkarskie, regał i stół składowy, wagę 100 kg, kolę brylantową oraz większą ilość mebli i ubrań męskich używanych, koszul, czapek, krawatów i t. p.

W poniedziałek, tj. 27 czerwca 1932 r. o godz. 11-tej przy ul. Gdańskiej 34: 5 pianin „Jähne”. O godz. 12-tej przy ul. Bocianowo 6: większą ilość odpadków skór, podków, haków i spinek do chłuba. O godz. 13-tej przy ul. Piotra Skargi 10: stoły do wyrobu cukierków, regały, szafę ozdobną i 1 ctn. cukierków.

I Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.



Zl. 1628. PRZETARG 4660

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu zwraca uwagę na mający się odbyć w dniu 18 lipca 1932 r. przetarg publiczny na wykonanie malowania konstrukcyj mostów żelaznych w obszarze Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu.

Szczegóły przetargu ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 140 z dnia 21 czerwca br.

Poznań, dnia 13 czerwca 1932 r.
Dyrektor Kolei Państwowych
(-) nieczytelny.

PRZETARG

na roczną dostawę:

- a) materiału elektrotechnicznego,
- b) szkła okiennego i
- c) olejów maszynowych,

który się odbędzie w czwartek, dnia 8 lipca rb. o godz. 10-tej, 11-tej i 12-tej w Starostwie Kraj. Pomorskiem, Toruń ul. Mostowa 11 — I piętro. Wadium 3% wartości dostawy. Koperty mają być zapieczętowane, olakowane i zaopatrzone napisem:

ad a) Oferta na dostawę materiału elektrotechnicznego,

ad b) Oferta na dostawę szkła okiennego i

ad c) Oferta na dostawę olejów maszynowych.

Druki przetargowe i wyjaśnienia uzyskać można w Wydziale Budownictwa Starostwa Krajowego Pomorskiego w godzinach urzędowych.

Zastrzeża się prawo wyboru dostawców lub nieprzyjęcia żadnej oferty.

Starosta Krajowy Pomorski.

Rabka - Źródło Mieszkanie

Willa „Japonka” poleca posadzić 6-cio pokojowe na Bydgoskiem do wynajęcia. Adres wskaże „Dzień Pomorski” Toruń. 4651

POSTĘPOWANIE UPADŁOŚCIOWE. Co do majątku Kasy Stefczyka, Spółdzielni z nieogr. odp. w Brachnowie, pow. Toruń, działającej przez Zarząd, wdraża się z dniem dzisiejszym tj. z dniem 21 czerwca 1932 r. o godz. 10.30 przed południem postępowanie upadłościowe. Zarządca masy upadłościowej, mianuje się p. adw. Dra Strzyżowskiego z Chelmży. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 15 lipca 1932 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustalenia wydziału wierzytelności, a także celem powzięcia uchwały co do kwestyj, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach oraz celem zbadania zgłoszonych wierzytelności wyznacza się w nizej wymienionym Sądzie termin na dzień 19 lipca 1932 r. o godz. 10 przed południem. Wszystkim, którzy jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu, względnie uszczekać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 19 lipca 1932 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

3 N. 1/32. Sąd Grodzki w Chelmży. 4648

Kupiec Karol Kudlicki, właściciel składu konfekcyjnego i biawatów w Chelmży, wniosł o odroczenie wypłat. Celem rozpoznania tego wniosku, wyznacza się termin na dzień 15 lipca 1932 r. godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Chelmży pokój nr. 10, przy czym zaznacza się że wierzytelności dłużnika mogą przybyć na rozprawę celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Chelmża, dnia 20 czerwca 1932 r.
3 N. 2/32. Sąd Grodzki.

Poszukuję

od zaraz bez odstępnego i remontu 6—8 pokojowego mieszkania z przynależnościami, lub całej willi w Grudziądzu. Zgłoszenia z podaniem bliższych danych i warunków oraz kiedy można oglądać, nadsyłać Bydgoszcz, Gdańska 84 dla inż. Kmiecica Stanisława. 4607

KREDYT

na asygnaty na wszelkie towary

płatne 1 sierpnia br.

ARACZEWSKI

Toruń, ul. Chelmińska przy Rynku. 4636

Filmy

płyty, papiery fotograficzne poleca Drogeria Minerwa, Bydgoszcz, Gdańska 17. 4657

Zl. 200 9 UCHWAŁA. Nad przedsiębiorstwem firmy „Zgoda” Spółdzielni Spożywców z ogr. odpow. zastąpiła przez Zarząd w osobach Jana Lezczkowskiego i Marię Lunkównę w Lidzbarku zarządzone odroczenie wypłat na okres trzech miesięcy, to jest od dnia 31 maja 1932 r. do 31 sierpnia 1932 r. włącznie. Nadzorcami sądowymi mianuje się adwokata Wojciechowskiego i Jana Kwiatkowskiego z Lidzbarka.

Lidzbark, dnia 22 czerwca 1932 r.

2. N. 1/32. Sąd Grodzki.

Zanim

kupisz nowe, zajdź do „Okazjopolu” obejrzeć używane łózka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patfony, siódła ościerskie przepisowe, elektroluxy do odkurzania, kilimy, płaszczy, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownice do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol”

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

z bardzo ładne umeblow.

pokoje

razem lub osobno, z utrzymaniem lub bez, łazienka do oddania zaraz. Toruń. Konopnickiej 13, II. piętro. 4656

la grzyby litewskie

prawdziwe, miod pszczelny, oliwa francuska

tanio

ARACZEWSKI

Toruń, ul. Chelmińska 4655 przy Rynku.

6 pokoi

Toruń, Bydgoska, wszelki komfort, zgoda właściciela, czynsz miesięczny, odnowione, za zwrotem kosztów od zaraz odstąpię. Zgłoszenia pod 4598.

Poradnia prawna

załatwia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne oraz skutecznie wywiady, Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. [2600

KAWĘ

ARACZEWSKIEGO

pija

MAŁA I TATKA

a razem z nimi

cała ich gromadka.

4424

Szofarów

oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 11.85. Zapisy każdego czasu. opłata ratami. Egzamin w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2091

Amatorzy

fotografii, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania Foto Szuchałski Toruń, ul. Strumykowa. 4503

Pożyczek

udzielamy

Spoleczna Kasa Gospodarcza. Zgłoszenia interesentów. Gdynia. Podjazdowa, Hotel Słupski, pokój 10.

Pokój

umeblow. z osobnym wejściem wynajme. Toruń, ul. Sukiennicza 8, II. 4652

Monogramy

pieciocentymetrowa po 30 groszy pięknie robi M. W. Wieczorkowska, Toruń, ul. Krzyżacka 8.

REPERTUAR

TEATRU TORUNSKIEGO

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 20-tej

„Sprawa Moniki”

Sztuka w 3 aktach Marji Morozowicz-Szczepkowskiej. [Ceny do połowy znizone].

W sobotę dnia 24 bm. o godz. 20-tej

„Sprawa Moniki”

Sztuka w 3 aktach Marji Morozowicz-Szczepkowskiej. (Ceny znizone do połowy).

W niedzielę dn. 26 bm. o godz. 16-tej

Operetka Zdrojowa

Ciechocinka

Jedynie przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych

Wyst. gość. Elny Gistedt

„Nitouche”

Operetka w 4 aktach Herve'go

W niedzielę dn. 26 bm. o godz. 20-tej

„Szalona Lola”

Operetka w 3 aktach Hirscha z wst. gość. ELYN GISTEDT.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na III. kwartał 1932 r. i proszę należność — Zł. 10.17 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty Zł. 10.17 tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za III. kwartał 1932 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski”, na miesiąc lipiec 1932 r. i proszę należność — Zł. 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty Zł. 3.39 tytułem prenumeraty *) „Dzień Pomorski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Gazeta Gdańska”, „Dzień Bydgoski” za mies. lipiec 1932 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Flota niemiecka w Gdańsku

Polska zbagatelizowała przybycie okrętów niemieckich

Gdańsk, 24. 6. (PAT). Wczoraj w nocy niemieckie okręty wojenne w składzie pancernika „Schlesien” i dwóch torpedowców przybyły na redę do portu gdańskiego.

W chwili obecnej na morzu panuje wysoka fala i pada gęsty deszcz. Niewielka grupa publiczności, składająca się przeważnie z mieszkańców dzielnicy portowej przygląda się okrętom. Na wybrzeżu nowego portu gromadzą się małe grupy ciekawych.

Gdańsk, 23. 6. — (PAT). Pomimo panującej niepogody, wiatru i wysokiej fali nie zrezygnowano z wizyty Senatu, Wysokiego Komisarza i prezydenta Rady Portu na okręcie „Schlesien” stojącym na redzie. Wizyty te połączone są z oddaniem salutu armatniego. Nastąpić one miały między godz. 3.20 i 5 po poł., poczem okręty zawinąć mają do portu.

Rano o godz. 9 szalupa przysłana z pancernika „Schlesien” udał się konsul generalny niemiecki von Therman, który po godzinie odjechał na ląd w towarzystwie admirała dowódcy floty niemieckiej Förstera, celem złożenia wizyty urzędowej w Gdańsku. Przywódcą hitlerowców Greiser na jednym ze statków pilotażowych rady portu wyjechał również na redę ku stojącym tam okrętom niemieckim.

Pancernik „Schlesien” należy do starego typu marynarki niemieckiej — jest potężnych rozmiarów, wystaje wysoko nad wodą i widoczny jest pomimo mgły.

„Dyplomatyczne” strzały armatnie i „szef protokołu”

Jak donosimy wyżej już w środę wieczorem pospieszył się niemiecki okręt linjowy „Schlesien” z przybyciem na wody gdańskie. Towarzyszące pancernikowi niemieckiemu torpedowce T. 190 i G. 10 natomiast zjawili się na redzie gdańskiej dopiero w czwartek rano. Ze strony W. Miasta przeprowadzono cały uroczysty program, który miał na celu ni mniej ni więcej jak sztuczne zaakcentowanie suwerenności państwowej Gdańska, której W. Miasto na podstawie traktatu pokojowego nie posiada.

Kapitan policji gdańskiej Hauschutz był rodzajem szefa protokołu „rządu” gdańskiego udając się na pokład statku admirałskiego. Admirał Förster, główny dowódca eskadry niemieckiej bawiającej w Gdańsku złożył wizyty przed południem. Wizyty u Min. Rzeczypospolitej naturalnie nie było, ponieważ Polska zupełnie usunęła się od wszelkiego udziału w nieproszonej wizycie floty niemieckiej.

Generalny Komisarz R. P. Min. Papée opuścił podczas wizyty floty niemieckiej nawet Gdańsk, także manifestacje pruskie odbywają się niejako w gronie własnym.

Gdy popołudniu w czwartek prezydent senatu gdańskiego p. Dr. Ziehm złożył wizytę niemieckiemu admirałowi na pokładzie statku „Schlesien”, oddano z niemieckich armat pancernika 21 strzałów na cześć W. Miasta. Hr. Gravinę salutowano tylko 19-tu strzałami a jeszcze mniej strzałów przyznano Dr. Beazigerowi, prezydentowi Rady Portu.

O godzinie 18.30 witał admirał niemiecki przedstawiciel prasy niemieckiej, a wieczorem senat gdański wydał uroczyste przyjęcie w czerwonej sali ratuszu dla oficerów.

Pochody orkiestru, sztafard i przemówienia

Jak to było do przewidzenia, wizyta wojennej floty niemieckiej w Gdańsku została wykorzystana przez niemieckie żywioły radykalno-nacjonalistyczne do manifestacji militarnych. Bojowe organiza-

cje wojskowe Niemców urządziły pochody uliczne i manifestacje na cześć wojennej eskadry floty niemieckiej, a silne oddziały młodzieży z Gdańska cmfwygk marynarskich udały się na statkach, żony urządziły demonstracje na powitanie floty niemieckiej. Wskutek przeprowadzanej przez prasę i w różny inny sposób agitacji nacjonalistyczna ludność niemiecka powiększała sztafardy i to nie Wolnego Miasta, lecz głównie Niemiec i Prus. W dalszym przebiegu uroczystości odbyły się pochody z orkiestrami i różne przyjęcia, na których wygłoszono bojowe przemówienia nacjonalistyczne. We wszystkich manifestacjach wybijała się na czoło tendencja zademonstrowania przed Polakami wojennej siły niemieckiej.

Ośrodkiem militarnych demonstracji

Był wielki pochód „wojsk” Stahlhelmu z orkiestrami i sztafardami. Charakterystyczną jest rzeczą, że przy akcji propagandy za pomocą floty wojennej niemieckiej i bojówek pruskich w Gdańsku wysunięto na plan pierwszy nie organizacje hitlerowców lecz Stahlhelmu. Miało się to stać na specjalne życzenie czynników Ligi Narodów, które nie chciały, aby gdańskie manifestacje zbytnio zaszkodziły reputacji W. Miasta. Od czwartku rano ukazują się stale aeroplany organizacji lotniczej niemieckiej „Hansa”.

Uderzało powszechnie, że bardzo poważna część gmachów ludności niemieckiej w mieście Gdańsku — na przedmieściach wogóle nie była udekorowana chorągiewami i że nie zainteresowano się tą wizytą niemiecką.

Pienią się ze złości

Berlin, 23. 6. — (PAT). Nowa nota rządu polskiego do senatu gdańskiego w sprawie wizyty niemieckiej, zapowiedzianej w W. M. Gdańsku została przez prasę niemiecką opublikowana pod obelżywymi tytułami.

„Lokal Anzeiger” pisze, że wypadki te zaszły w samą porę ze względu na toczące się w Genewie i Lozannie rozprawy. Nie mogłoby jaskrawiej zobrazować niemożliwego do utrzy-

mania stanu, jak to, że Niemcy są bezbronne, a Polska uzbrojona. Nigdy Polska nie odważyłaby się na podobny krok, gdyby Niemcy nie były rozbrojone. Dziennik wzywa rząd Rzeszy, aby dał odpowiedź na wyzwanie Polski i odpowiednio wykorzystał dostarczone mu przez Polskę argumenty na naradach rozbrojeniowych.

Symboliczne znaczenie nieproszonej wizyty

Paryż, 23. 6. — (PAT) „Le Journal” pisze, że po ostatnich awanturach niemieckich w Gdańsku, a zwłaszcza po wypadkach ostatniego tygodnia oficjalna wizyta floty niemieckiej przybrała symbolicznego znaczenia. Uroczystości, jakie mają się tam odbyć, stanowią będą nową demonstracją w ukrytem porozumieniu pomiędzy władzami Gdańska i Rzeszy. Jest rzeczą charakterystyczną, że ani władze

W. Miasta ani rząd berliński nie chcą się przyznać otwarcie do inicjatywy. Ta gra w ślepa babkę nie wprowadzi nikogo w błąd i nie będzie mogła zwolnić zarówno jednego jak i drugiego od odpowiedzialności za awantury, które według wszelkiego prawdopodobieństwa połączą za sobą w bliższej lub dalszej przyszłości dość poważne konsekwencje.

Hazner wylądował w Miami Udekorowanie bohatera Atlantyku złotym Krzyżem Zasługi

Londyn, 24. 6. (PAT). Statek „Circshell” przybył wczoraj rano na Florydę. Hazner wysiadł w Miami, gdzie oczekiwała go żona oraz przedstawiciel prezydenta Hoovera i ambasady polskiej. Hazner znajdujący się w doskonałym stanie zdrowia i oświadczył, że zamierza powtórzyć lot transatlantyczny, który pozostaje celem jego życia.

Londyn, 24. 6. (PAT). W czasie uroczystego powitania w porcie Miami Hazner udekorowany został przez przedstawiciela ambasady polskiej Złotym Krzyżem Zasługi. Dziękując za odznaczenie Hazner w krótkim przemówieniu zaznaczył, że w ciągu 28 godzin lotu przeleciał 2.890 mil i zamierza lot podjąć na nowo, gdy będą ku temu odpowiednie warunki.

Nowy Jork, 24. 6. (PAT). Powitanie lotnika Haznera w Miami na Florydzie miało przebieg bardzo uroczysty. Wzajemnie udział przedstawiciele władz Stanów Zjedn. oraz rządu polskiego.

Dekoracji złotym krzyżem zasługi bohatera lotnika dokonał sekretarz ambasady Zuzulński. Hazner w krótkim przemówieniu, jakie wygłosił, wyraził podziękowanie wszystkim, którzy interesowali się jego losem i w chwilach niepewności okazali mu tyle sympatii.

W spotkaniu Haznera wzięło udział przeszło 10.000 osób.

Raz jeszcze nolecie z N. Yorku do Warszawy

HAZNER POTWIERDZIŁ, ŻE ZAMIERZA PONOWNIE CZYNIĆ PRÓBĘ PRZELOTU NAD OCEANEM. Gubernator Florydy podarował kapitanowi statku „Circshell” Wilsonowi puchar pamiątkowy za uratowanie Haznera.

Przedstawiciel ambasady Rzplitej Zuzulński, mer miasta Miami, komitet przyjęcia oraz pani Haznerowa z ks. Knappkiem spotkali statek „Circshell” na pełnym morzu, udając się naprzeciwko okrętu prywatnym jachtem. Obydwa statki były udekorowane flagami polskimi.

Uroczyste przyjęcie bohatera lotnika odbyło się w sali teatru Olimpja.

16-ty okręt spostrzegł mnie i uratował

Hazner, który przybył do Ameryki, będąc dwuletnim dzieckiem, całe życie pragnął poznać Polskę i nie traci nadziei, że następny lot zakończy się powodzeniem. Haznerowie są bardzo przejęci zaszczytami, jakie ich spotykają. Hazner prosił przedstawiciela ambasady Rzplitej aby wyraził podziękowanie p. Prezydentowi Rzplitej za zaszczytne odznaczenie, jakie otrzymał. W wywiadzie dziennikarskim Hazner oświadczył, że po opadnięciu na morze widział 15 okrętów, które go mijaly, dopiero 16-ty spostrzegł go i uratował.

Min. Papée wyjechał do Krakowa

(o) Warszawa, 24. 6. — (Tel. wł.). Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku min. Papée przybył 23 bm. do Warszawy i tego samego dnia wieczorem wyjechał do Krakowa w sprawach rodzinnych.

Wysokie odznaczenie min. Jędrzejewicza i ks. Żongolowicza

Warszawa, 24. 6. — (PAT). Wczoraj dn. 23 czerwca p. minister jugosłowiański Lazarewicz doręczył p. ministrowi wyznań rel. i ośw. publ. Jędrzejewiczowi wielką wstęgę orderu Korony jugosłowiańskiej, zaś ks. prof. dr. Żongolowiczowi, podsekretarzowi stanu w tem samym ministerstwie wielką wstęgę orderu św. Sawy.

Komendant pł. Zw. Strzelec w gościnie w estońskiej Kaitsetlu

Tallin — 24. 6. (PAT). Wczoraj przybył do Tallina na zaproszenie organizacji Kaitsetlu na parudniowy pobyt w Estonii komendant Głównego Związku Strzeleckiego pułk. Rusin wraz z kierownikiem wydziału spraw zagranicznych Związku p. Ewertem oraz oficerami sztabu. Na dworcu gości polskich powitał komendant Kaitsetlu generał Koska w otoczeniu sztabu, posła polskiego Libickiego oraz kompanji honorowej Kaitsetlu.

Targ na wełnę w Poznaniu

Poznań, 24. 6. — (PAT). Onegdaj nastąpiło otwarcie targu na wełnę. W pierwszym dniu targów sprzedano ogółem 11 partji wełny wagi 5.060 kg., uzyskując najwyższe ceny 2,45 i najniższą zaś 1,80 zł. za kg.

Porażka Jędrzejewskiej w Wimbledon

Londyn — 24. 6. (PAT). Wczoraj we czwartek w obecności kilku tysięcy widzów rozegrany został w Wimbledon mecz o wejście do ćwierć finału między Jędrzejewską a Niemką Krawinkel. Mecz wygrała Niemka w stosunku 6 : 4, 6 : 4. Mecz trwał całą godzinę i prowadzony był obustronnie bardzo ostro. W pierwszym secie Jędrzejewska początkowo prowadziła 4 : 3, potem Niemka uzyskała przewagę i wygrała seta. W drugim secie walka była tak zacięta, że czwartego gema do stanu 3 : 3 zdobyła Krawinkel dopiero po 20 min.

Jędrzejewska wykazała znakomity styl gry i według jedynymyślnej opinji grała bardziej klasycznie niż Niemka. Jędrzejewska była często oklaskiwana przez publiczność. Wskutek wczorajszej porażki Jędrzejewska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo.

Tłoczyński grał wczoraj w dublu panów, grając w parze z Leaderem, który okazał się wyjątkowo słabym partnerem. Mecz w pierwszej rundzie wygrali przeciwnicy w stosunku 7 : 5, 6 : 2, 5 : 7, 6 : 1.

52 kilo morfinu wbił przemyślnik Polak na „Ile de France”

Paryż — 24. 6. (PA). Aresztowano tu szefa międzynarodowej organizacji handlu narkotykami Jakóba Polakiewicza, urodzonego w Warszawie i naturalizowanego obywatela amerykańskiego, oraz jego współnika Maurycego Hercberga, urodzonego w Będzinie. Aresztowanie nastąpiło na skutek znalezienia w jednej z pak na pokładzie okrętu „Ile de France” przybyłego do Nowego Jorku 52 kg. morfiny.

Jack Sharkey — litwinem

Kowno — 24. 6. (PAT). Nowy amerykański mistrza świata w boksie zawodowiec Jack Sharkey jak się okazuje jest z pochodzenia Litwinem a jego prawdziwe nazwisko brzmi Józef Zukauskas. Sharkey miał oświadczyć przedstawicielowi prasy litewskiej że jeszcze w tym roku przybędzie na Litwę aby zwiedzić i poznać kraj w którym się urodził i spędził dzieciństwo.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen. Przy sądowym selaganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Stowackiego 19/21 Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostanski Postowa 6 Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l.p. Redaktor odpowiedzialny na Gdynie Wiktor Mielnikow Gaynia, Świętojańska Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawatowski Inowrocław, Rynek 25. Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11. Za ogłoszenia odpowiada administracja Wydawnictwa „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kujawski” Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł pod opaską . . . 4,50 zł w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł — miesięcznie 3,09 zł